Nr. 118. Kraków, czwartek 1 maja 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Bracka 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Wiosna ludów.

Rokrocznie nowem życiem zakwita ziemia, rokrocznie podługich zimach spływa z niebios wiosna. Ileż to wiosen nie przelatywało nad ziemią i ludzkością, ileż to wiosen nie patrzyło na przerażające obrazy nędzy ludzkiej, walk bratobójczych i grozę życia ludzi bezdomnych i beznadziejnych. Ileż to bólów nie wstrząsało duszami ludzkiemi, ileż mąk nie szarpało serc milionów — w piękny, jasny dzień wiosenny!

Nie masz obrazu bardziej wstrząsającego, nie masz większego piekła uczuć, jak ten rozdźwięk między wiosną przyrody a tragedyą życia najemnych milionów dusz ludzkich.

Onego czasu pragnął uciszyć tę wielką skargę ludzkości syn cieśli z Nazaretu — i kazano mu zawisnąć na krzyżu. I krzyż stał się symbolem mąk i cierpień. A dziś mówią ludowi ci sami faryzeusze, którzy ukrzyżowali Chrystusa, ci sami, którzy wówczas z hałasem zapełniali świątynie, mówią milionom: dźwigajcie krzyż nędzy i poniżenia w pokorze!

I dziwią się obłudnie, gdy rozpacz ludów bucha jasnym płomieniem świętego gniewu. Zwołują straże, by poskromić i zdeptać w bliźnim to, co jest odwiecznem prawem człowieka do światła, powietrza, ziemi, chleba i miłości! Chrystus rozdzielał między wszystkich; oni zabrali od wszystkich.

Więc płoszy im sen nowina: proletaryusze wszystkich krajów łączcie się! Płoszy im sen rosnąca fala głów i rąk, podniesionych w górę. Płoszy im sen każda nowa wiosna, każdy nowy maj!

Wielkie morze dusz ludzkich drży i dreszcz groźny przelatuje stałe lądy. Ze wschodów i zachodów kłębią się pieniące fale. A w dniu pierwszego Maja przelatuje nad falami promienny zwiastun przyszłości, potężniej skupiają się tęsknoty, mocniej splatają ramiona i znowu wyżej wzbija się fala, wyżej na te brzegi najeżone przywilejami, warowane pancerzem armat i lasem bagnetów, wyżej — rokrocznie wyżej!

I przyjdzie czas, że wiośnie święta słońca i błękitów, wtórować będzie wiosna życia ludów — swobody i sprawiedliwości.

A dla tej wiosny, kto żyw iść winien cały w bój bez zastrzeżeń, na ból i radości, a gdy trzeba i na śmierć; dla tej wiosny niechaj kto żyw rozpala w duszy płomienie odwagi, wiary, poświęcenia i woła głosem potężnego dzwonu:

Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!

Do robotników wszystkich krajów!

W obecnem społeczeństwie, które się rozkłada i rozsypuje, jeden tylko głos może przemówić do ludzkości i być przez nią wysłuchanym: t. j. głos międzynarodowej socyalnej demokracyi.

Na wszystkich punktach globu codziennie zdarzają się doniosłe wypadki, które w wigilię Pierwszego Maja musi zarejestrować międzynarodowe biuro, aby wskazać robotnikom drogę, jaką w ostatnim roku przebyli i przypomnieć im cel, do którego zdążają.

Pierwszy Maja! — to okrzyk oburzenia proletaryatu przeciw burżuazyjnemu porządkowi społecznemu!

Pierwszy Maja! — to protest robotników przeciw rosyjskiemu despotyzmowi, który niema poszanowania dla wiedzy, który w kajdany zakuwa wolną myśl, morduje robotników, kroczących nieustraszenie po drodze emancypacyi i ujarzmia lud finlandzki.

Pierwszy Maja! — to wreszcie hasło zemsty proletaryatu świata za wojnę w południowej Afryce, wojnę złodziejstwa, grabieży i mordu, prowadzoną przez zachodnio-europejski kapitalizm.

Pierwszy Maja! — to słowo oburzenia i potępienia, które rzucamy na t. zw. cywilizowane narody za ich kapitalistyczną gospodarkę: Angii w Oranii i Transvaalu, Stanów Zjednoczonych na Filipinach, Niemiec w Afryce, Belgii w Kongo, Francyi na Madagaskarze, Rosyi w Mandżuryi, Holandyi na Sumatrze, Europy w Chinach.

Pierwszy Maja! — to protest socyalizmu przeciw militaryzmowi.

Pierwszy Maja! — to bolesna skarga milionów, pozbawionych pracy, którzy ostatniej zimy przymierali z głodu.

Pierwszy Maja! — to świadectwo solidarności proletaryuszów, bez różnicy rasy i narodowości, przeciw ekonomicznemu wyzyskowi i moralnemu ujarzmianiu ich przez klasę kapitalistów.

Pierwszy Maja! — to także wyraz gorącej wiary proletaryatu w lepszą przyszłość. Jest to objawienie woli proletaryatu w kierunku uzyskania ośmio-godzinnego dnia roboczego i wywalczenia swego prawa do życia; i jest to jeszcze stwierdzenie ideału proletaryatu: uspołecznienia środków produkcyi dla powszechnego dobrobytu i pokoju świata.

Pierwszy Maja! — to wreszcie dla wszystkich robotników wyraz ich zbiorowych żądań i aspiracyj.

* *
*

Przewrót społeczny zapowiada wzrastająca potęga kapitalizmu, a równocześnie siła, jaką nabywa proletaryat drogą klasowego uświadomienia.

W Anglii socyalna demokracya prowadzi podziwu godną walkę z imperyalizmem; z drugiej strony klasa robotnicza coraz szerszą podejmuje akcyę polityczną przeciw burżuazyi.

Nasi towarzysze niemieccy z bezprzykładną siłą zadają dotkliwe ciosy polityce agraryuszów, którzy lichwą na chlebie, nową taryfą cłową, probowali wygłodzić lud.

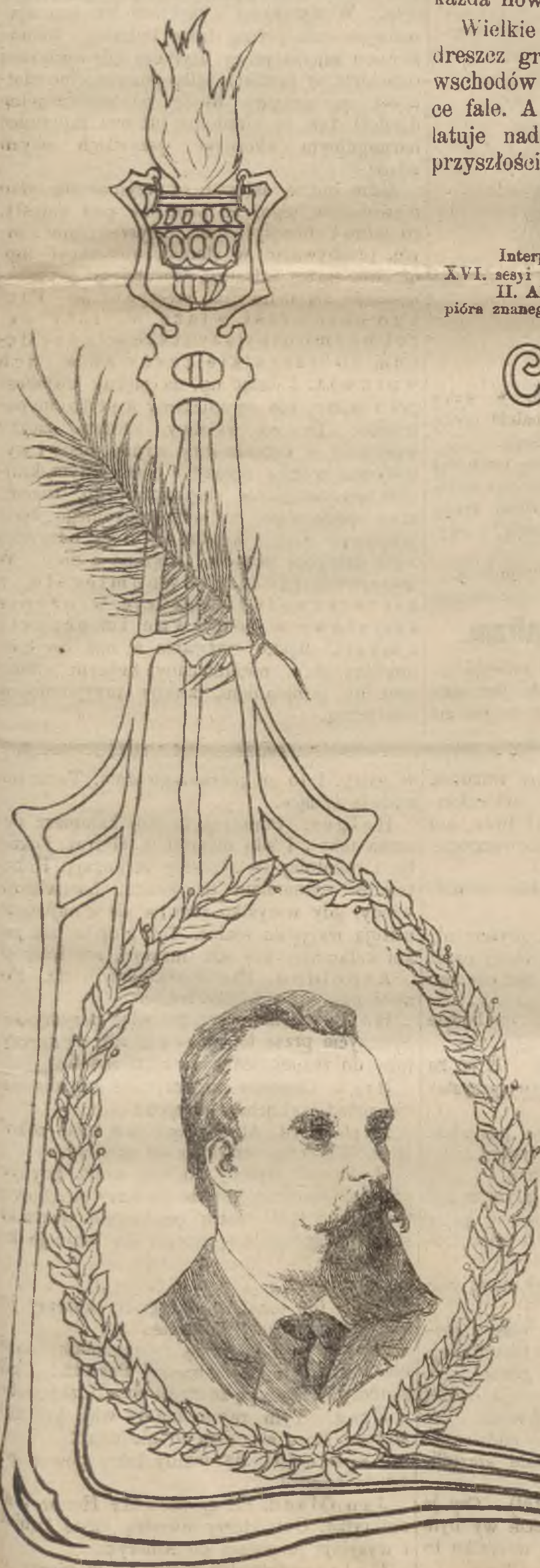
W Belgii, w Austryi, w Szwecyi partye robotnicze wzięły sobie za obowiązek wywalczyć powszechne prawo głosowania; z odwagą i niezłomnaną zaciętością wszczęli już boj.

Ośmio-godzinny dzień roboczy jest jednym z głównych postulatów strejków, a burżuazyjne parlamenty pod naciskiem zorganizowanych robotników i socyalistycznych frakcyj parlamentarnych uchwaliły już w Austryi i Francyi ustawy, skracające dzień roboczy.

Organizacya syndykatów robotniczych stwierdza znaczne postępy we Francyi, w Niemczech i Anglii. Starcia między kapitałem a pracą coraz częściej stają się olbrzymiemi manifestacyami walki klasowej, czego dowodem są strejki palaczów w Danii, robotników portowych w Marsylii i Genui, robotników metalurgicznych w Creusot, proletaryuszów Barcelony i Tryestu itd

Sfera działalności socyalizmu rozciąga się na obie półkule: zrodził się nawet w Japonii, rozwija się w Kanadzie i w Argentynie. I nietylko powiększa się teren jego działalności, lecz, co jest pocieszającem zjawiskiem, socyalizm nabiera potęgi przez łączenie się i jednoczenie jego bojowników, jak to się stało w ostatnich czasach w Szwajcaryi, we Włoszech, Niemczech itd.

Socyalizm wszędzie stacza z kapitalistycznem społeczeństwem walkę bez wytchnienia, ani na chwilę nie zawieszając broni — i walka ta, stając się coraz bardziej międzynarodową, przybiera olbrzymie rozmiary Zanim ostateczny cel osiągniętym zostanie, w walce tej przejdzie się przez wiele prob; ale robotnicy, świadomi swego posłannictwa, zjedno-



Interpelacya posła Daszyńskiego i tow. do ministra sprawiedliwości, wniesiona na 40 posiedzeniu XVI. sesyi Izby posłów, dnia 3 marca 1900 r.:

II. Ale i poezye o literackiej wartości bywają konfiskowane, jak okazuje drugi przykład. Wiersz pióra znanego poety Bolesława Czerwińskiego został w całości skonfiskowany; brzmi on:

Czerwony sztandar.

Krew naszą długo leją katy,
Wciąż płyną ludu gorzkie łzy,
Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami wówczas będziem my!
Sędziami wówczas będziem my!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew,
Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew,
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotników krew!
Bo na nim robotników krew!

Choć stare łotry, nocy dzieci
Nawiązać chcą starganą nić,
Co złe, to w gruzy się rozleci,
Co dobre, wiecznie będzie żyć!
Co dobre, wiecznie będzie żyć!
Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew,
i t. d. i t. d.

Porządek stary już się wali,
Żywotem dla nas jego zgon,
Będziemy wspólnie pracowali
I wspólnym będzie pracy plon!
I wspólnym będzie pracy plon!
Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew,
i t. d. i t. d.

Hej... razem bracia do szeregu!
Z jednaką myślą, z dłonią w dłoń!
Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu?
Czyż jest na świecie taka broń?!
Czyż jest na świecie taka broń?!
Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew,
i t. d. i t. d.

Precz z tyranami, precz z zdziercami!
Niech zginie stary, podły świat!
My nowe życie stworzym sami
I nowy zaprowadzim ład!
I nowy zaprowadzim ład!
Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew,
i t. d. i t. d.

Bolesław Czerwiński.

czeni w wspólnej akcyi, kroczą ku zwycięstwu.

Robotnicy!

Manifestujcie! Zaniechajcie pracy w dzień Pierwszego Maja!

Niech żyje Pierwszy Maja!

Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya!

Międzynarodowe socyalistyczne biuro wykonawcze:

Edward Anseele. Emil Vandervelde, Wiktor Servy, sekretarz.

Interpelacya posła Daszyńskiego i tow do ministra sprawiedliwości, wniesiona na 40 posiedzeniu XVI. sesyi Izby posłów, dnia 3 marca 1900 r.: Jak daleko posuwają się c. k. prokuratorzy w konfiskowaniu literatury ludowej, niech posłużą dla charakterystyki dwa przytoczone tu przykłady. I. Skonfiskowano następujące pismo:

LIST OTWARTY

do polskiego ludu roboczego

napisany przez księdza **Piotra Ściegiennego.**

„Idąc, prawdy nauczajcie wszystkie narody!"

Bracia kochani!

Po raz pierwszy odzywam się do Was, nie jako do posłusznych mi owieczek, które trzymałem, by ułatwić panom strzyżenie Was, ale jako do braci. Wasze i dzieci Waszych łzy gorzkie doszły do serca mojego i duszy mojej i cierpię razem z Wami, widząc Waszą nędzę, ciemnotę i poniżenie. Teraz dopiero pojąłem przyczyny cierpień Waszych i widzę jasno, że księża, zamiast pójść śladami Chrystusa i bronić wszystkich uciśnionych, z religii zrobili sobie zyskowny kram, a z wiary środek do ogłupiania Was i dlatego postanowiłem zdjąć łuskę z oczu Waszych i jak Chrystus, biczem słów moich wypędzić tych handlarzy z kościoła.

Dotychczas byłem posłusznym sługą panów i rządu i żądania ich objawiałem Wam z ambony, jako żądania od Boga pochodzące.

Żądałem od Was pokory i uległości względem panów, wstrzymywałem Was wszelkiemi siłami od wystąpień przeciwko wyzyskowi, dowodząc Wam, że im więcej cierpieć będziecie na ziemi, tem większą nagrodę otrzymacie w niebie. Kłamałem Wam, mówiąc, że w imieniu Boga żądam od Was pracy na panów, podatków na rząd, pokory względem tyranów, gdyż wszystko to opiera się na fałszu i obłudzie. Bóg stworzył Was nie dla tego, żebyście żyli w nędzy i niedoli, znosili chłód i głód, ale dlatego, żebyście byli swobodni, korzystali z wszystkich wygód, pracowali nie na panów, ale na siebie.

Jeżeliście Wy nieszczęśliwi, pochodzi to nie z woli boskiej, a z Waszej własnej woli i winy, gdyż zamiast łączyć się i walczyć w obronie Waszych najświętszych praw, Wy wybieracie na posłów Waszych najzaciętszych wrogów-panów i jak owce bez szemrania idziecie na rzeź, gubiąc tak szczęście swoje.

Czyż Wy nie widzicie, że obcy ludzie żyją pracą Waszą, opływając w dostatkach, podczas kiedy Wam nieraz brak chleba czarnego?

Czyż Wy nie czujecie, jaką pogardę mają do Was wszyscy ci, których Wy pracą swoją utrzymujecie?

Czyż nie przenosicie strasznego ucisku, nędzy i upodlenia, przed którem zżymać się musi każdy, choć trochę posiadający godności człowieczej?

Bo jeżeli to wszystko widzicie i czujecie, to czemu nie zapłoniecie świętym, bo słusznym gniewem i nie wystąpicie do walki z całą tą ohydą?

Z pracy Waszej powstaje wszystko, co służy do zaspokojenia ludzkich potrzeb; bez Was ludzie byliby pozbawieni wszelkich wygód, a w końcu kto korzysta z owoców pracy Waszej?

Panowie, którzy przywłaszczyli sobie ziemię, która zarówno jak powietrze i woda przeznaczona była dla wszystkich ludzi, a także i fabryki, które przecież nikt inny, jak robotnicy swojemi rękami wystawili.

Panowie doszli do władzy, rząd zrobili narzędziem w rękach swoich, postawili go na straży swoich interesów i na domiar złego każą się Wam wybierać na posłów, chcąc w ten sposób zepchnąć na Was wszystkie podatki i powiększać wojsko, naturalnie przeciwko Wam.

Czy to tak powinno być?

Wszyscy ludzie powinni być równi, zdrowy człowiek na zdrowego człowieka, robotnik na pana, wszyscy na jednego nie powinni pracować. Pan taki sam człowiek, jak i Wy: ma ręce, nogi, zdrowie i powinien sam zarabiać na swoje utrzymanie.

Niema teraz sprawiedliwości na świecie i teraz z pewnością, gdyby Chrystus się zjawił, wyrzekłby się wszystkich obłudników, podszywających się pod słowa Jego, przekląłby Waszych ciemięzców panów i księży i stanąłby po stronie tych, co bronią spraw Waszych, bo po Waszej stronie prawda i słuszność!

a wszystko siłą. Siłą tą u Was jest jedność robotnicza, przeciwko której nic się ostać nie potrafi!

Siłą tą u Was są organizacye socyalistyczne, walczące ze wszystkiem, co was gnębi i uciska, w celu uwolnienia ludzkości od trapiących ją nieszczęść. Kiedy wszyscy zrozumiecie nareszcie jasno całą podłość obecnego porządku i połączycie się w jedną potężną partyę, zło zginąć musi.

Jak rzeki w biegu żadna siła nie jest w stanie wstrzymać, tak i próżne będą wysiłki wszystkich wrogów prawdy i sprawiedliwości w celu stłumienia Waszego ruchu.

Sztandar nasz powiewać będzie nad światem całym, który wyzwolił się z pazurów gwałtu i fałszu. Obecny padół pracy i łez zamieni się w dolinę pracy, szczęścia i dobrobytu, a wtedy już nie będzie żadnej polityki hańbiącej, która z religii robi tylko narzędzie ucisku. Upamiętajcie się, bracia, póki czas odwrócić wszystkie te nieszczęścia od siebie.

Przejrzyjcie nareszcie, nie słuchajcie panów i ich płatnych pochlebców, gdyż oni czyhają tylko na zgubę Waszą, ale idźcie za głosem rzeczywistych obrońców szczęścia Waszego.

Porzućcie wszyscy Wasze poniżanie się przed gwałtem, albowiem tylko dla dzikich pogan możebnem jest całować tę rękę, która ich smaga, a przecież nawet i robak żądłem się broni.



KSIĄDZ PIOTR ŚCIEGIENNY

Słuchajcie mnie i przyjmijcie do serca to, iż pokorę winniście tylko prawdzie i sprawiedliwości, nie zaś gwałtom i krzywdzie, a wszystkie porządki dzisiejsze są dziećmi niesprawiedliwości i same niesprawiedliwością się stały.

Prawdą zaś jest to, że pracujecie, a nie spożywacie owoców swej pracy, którą zgarniają dla siebie panowie i kapitaliści.

Prawdą jest to, że podatki państwowe spadają na lud pracujący, że rządy są w rękach panów i że nigdy nic nie zrobiły dla robotników.

Przeciwko sile zła, które wszechwładnie zapanowało na świecie, postawcie Wy nie modły, nie prośby, ale siłę dobrego. Pamiętajcie, że pokorą nie zdobędziecie sobie nic, groźbami mało,

W organizacyach socyalistycznych, w walce z panami i fabrykantami możecie znaleźć drogę wyjścia ze swojego strasznego położenia.

Tak mówię Wam ja, com prawdę umiłował nadewszystko; jako sługa sprawiedliwości zwracam się do Was: Walczcie do ostatniej kropli krwi z wyzyskiem i niesprawiedliwością, a zwycięstwo będzie po Waszej stronie.

Ks. Piotr Ściegienny.

Kult piękna a socyalizm.

Daleko od nas, bo setki mil odległą od dróg, któremi chodzi proletaryat, jest dziś świątynia piękna. Wzniesiono ją w jakimś świętym gaju, do którego trafiają tylko nieliczni wybrańcy, a tysiące ludzi drogi do niej znaleźć nie może, nie szuka jej nawet, bo nie przypuszcza wcale, że istnieje takie bóstwo i kultu jego nie rozumie. Przyczyn złożyło się na to bez liku, przyczyn, leżących bardzo głęboko, bo nierozerwalnie związanych z tym trybem życia, który proletaryat w dzisiejszych warunkach prowadzić jest zmuszony.

Przedewszystkiem życie w wielkich miastach, w ciasnych, brzydkich domach, zamknięcie w fabrykach, warsztatach lub biurach, rozerwało ścisły węzeł człowieka z przyrodą, ową pramatką piękna. Ludzie majętniejsi mogą temu zaradzić, lecz przed proletaryuszem zasłoniły się na zawsze bezmierne pola i lasy, niebo gwiaździste, ciche noce księżycowe i ciągle inne zachody słońca; pozbawiony on został tej muzyki, która brzmi w pogwarach lasów, w szeleście falującego zboża, w śpiewie ptaków — słowem, proletaryusz nie zna przyrody i dlatego też trudno mu odczuć owo jej piękno, które artyści z swiętym zachwytem odtwarzają w dziełach sztuki.

Ale nietylko to. Często można patrzeć, a nie widzieć, słuchać, a nie słyszeć, po prostu dlatego, że brak nam — niekoniecznie skupienia — ile raczej pewnej swobody ducha, któraby wogóle przyjęcie jakiegoś wrażenia umożliwiała. W chwilach swobodnego wywczasu, w których ustaje wszelki przymus, dusza sama mimowoli rozwiera się na przyjęcie piękna, podczas gdy monotonna i wyczerpująca praca, nędza, głód, troska, zasłaniają przed nami świat cały gęstą zasłoną, po przez którą rzadko tylko jakiś promień piękna przeniknąć zdoła. I dlatego proletaryat nie może jeszcze odnaleźć drogi do świątyni piękna.

Owi nieliczni, którzy drogę tę znaleźli i dotarli do wnętrza świątyni, zdołali wydrzeć bóstwu wiele świętych i duszę rozpalających ogni. W styczności z pięknem bowiem ujawnia się cała pełnia duszy ludzkiej. Jednostronne zajęcia pracy fizycznej lub duchowej rozwinęły w ludziach tylko poszczególne zdolności, rozszczepiły duszę na poszczególne dźwięki, tak, że niezdolna już ona zabrzmieć harmonijnym akordem wszystkich swych władz.

Jedni ludzie skłonni są trzymać się tylko niewolniczo tego, co podpada pod zmysły, co można zobaczyć, ująć, usłyszeć; inni znowu, przebywając w sferach abstrakcyi (np. uczeni), łatwo zatracają zrozumienie i poszanowanie dla uchwytnej rzeczywistości. Piękno natomiast wiąże w złoty węzeł harmonii wszystkie władze ducha, bo wszystkie zarówno w ruch wprawia. Patrząc np. na piękny krajobraz pól i lasów, nie ograniczamy się tylko na patrzeniu. To, co widzimy, zaczyna zlekka wprawiać w drżenie inne struny duszy i wywoływać w niej obrazy i myśli z tym krajobrazem pokrewnie skojarzone (np. dziecińIstwa spędzonego na wsi, spokojnego życia wiejskiego itp.), a w ślad za tem odzywają się i dźwięczą uczucia, związane z nimi. W ten sposób łącząc równomiernie, w nierozerwalnym sploeie, wrażenia zmysłowe i pokrewne im uczucia i myśli, piękno wytwarza w nas ów harmonijny stan, niezamącony żadnym interesem lub pożądaniem, zwany przyjemnością estetyczną.

BJÖRNSTJERNE BJÖRNSON.

DEPUTACYA STREJKUJĄCYCH.

Z dramatu: „Ponad naszą siłę" (Część II, akt II).

(Fabrykant Holger siedzi w swoim pałacu w sali bibliotecznej przy stole. Słychać pukanie. Po chwili wchodzą członkowie deputacyi strejkujących: Jan Braa, Aspelund, Henryk Sem, Jan Olsen i Per Stua).

Holger. Czegóż więc chcecie?

Braa. Dziś jest dzień, w którym mieliśmy się stawić. Szukaliśmy pana na dole, w mieście. Powiedziano nam tam, że pan tu jesteś.

Holger. Wiecie przecież, że teraz posiadam pełnomocnictwo od wszystkich fabrykantów. Co?

Aspelund. A my od wszystkich robotników. Pod tym względem jest wszystko w porządku. (Przerwa).

Holger. Czy macie jakąś propozycyę do zrobienia?

Braa. Tak, abyśmy wybrali sędziów rozjemczych.

Holger (nic odpowiada).

Braa. W tym celu chcieliśmy zaproponować wydanie odpowiedniej ustawy. Rozumie pan?

Holger (milczy).

Braa. My robotnicy upatrujemy w tem poniekąd naszą przyszłość.

Holger. Ale my nie.

Aspelund. Nie — nie chcecie, aby ktoś mieszał się w wasze sprawy...

Holger (nie zważając na to). Czy macie jeszcze jakieś propozycye? Co?

Braa. Mamy pełnomocnictwo wysłuchać pańskich.

Holger. Propozycye —? Nie.

Braa. Ma wszystko zostać po staremu?

Holger. Nie, nie powinno

Aspelund (cicho i trwożliwie). Czy przybyło co nowego?

Holger. Żadnych propozycyj. My nie robimy propozycyj. Słyszycie?

Braa (zdziwiony). Czegóż więc chcecie w takim razie?

Holger. Dyktować warunki.

Braa (spojrzawszy na robotników, cicho i poważnie). Czy nie moglibyśmy się dowiedzieć, co to za warunki?

Holger. Strejk wasz jeszcze nie ukończony. Wobec tego byłoby to zupełnie bezużyteczne.

(Robotnicy naradzają się).

Braa. Wszyscy pragnęlibyśmy usłyszeć go.

Holger. Warunek? Jest ich więcej.

Aspelund (całkiem zmienionym głosem). Tak, jest ich więcej? Dlaczego jednak nie moglibyśmy o nich się dowiedzieć? Lepiej odrazu, niż później!

Holger. Jest temu na przeszkodzie to, że dotychczas tylko my, fabrykanci z miasta, idziemy zgodnie. Pragniemy jednak, aby wszyscy szli zgodnie. Wszyscy fabrykanci w kraju. Dziś wieczorem odbędzie się w tej sprawie zgromadzenie. I my założymy stowarzyszenie zawodowe.

Braa. Słyszeliśmy o tem. — — Skoro jednak warunki te w gruncie rzeczy tylko nas dotyczą, zdaje mi się, że moglibyśmy o nich się dowiedzieć.

Aspelund. I ja tak sądzę. (Inni potakują).

Holger. Jak chcecie.— Pierwszy warunek jest, aby nikt z robotników nie był członkiem stowarzyszenia, które założył Braa, ani wogóle nie należał do żadnego stowarzyszenia bez naszego pozwolenia.

(Robotnicy spoglądają na siebie w milczeniu).

Holger. Drugi warunek jest, abyście nie prenumerowali ani gazety, wydawanej przez Sanga, ani żadnych innych gazet bez naszego pozwolenia.

Jan Olsen. Czy i do kościoła nie będzie nam wolno chodzić?

Braa (Jan Olsen uspokaja go). A co za to dostaniemy, jeżeli na wszystko przystaniemy?

Holger. To, coście dotychczas posiadali. Rozumiecie? Muszę wam jednak powiedzieć, że to nie wszystkie jeszcze warunki.

Aspelund. Mojem zdaniem, gdybym był na miejscu pańskiem, starałbym się pójść inną drogą, — starałbym się ludzi choć trochę uszczęśliwiać.

Holger. Nie leży to w naszej mocy was uszczęśliwić.

Aspelund. Owszem, leży w waszej mocy. Dopuście nas do udziału w zyskach, dajcie nam plac pod budowę tu w górze..

Holger Ludzie, którzy pożądają cudzej własności, nie będą nigdy szczęśliwymi.

Jan Olsen. Ci jednak, którzy cudze mienie zagarniają, są mimo to wcale szczęśliwymi.

Holger (uderza pięścią w stół). Czy ja zagarniam cudze mienie? Cóżbyście wy byli, gdyby mnie nie było? Co? Kto wszystko to stworzył — wy, czy ja?

Jan Olsen. Byli tacy, którzy pomagali w pracy. I to od pierwszego dnia. Teraz pomagają tysiące.

Holger. Pomagają? Mój kałamarz pomaga także. I siła maszyn, i telegraf, i okręty, i robotnicy — wszyscy pomagają. Robotników wymieniam na końcu, bo właśnie wtedy, gdy wszystko rozwija się w najlepsze, usiłują wszystko rozbić. Tak głupim nie jest ani kałamarz, ani siła maszyn, ani telegraf.

Aspelund. Pan ryzykujesz wiele. Pozwól pan sobie to powiedzieć.

Holger. Tak, dlaczegoż więc strejkujecie? Niszczycie przez to więcej, niż wystarczyłoby do zaspokojenia waszych żądań.

Braa. Dlaczego nie uczyniłeś pan dla nas nic przed wybuchem strejku?

Aspelund. Albo uczyń pan teraz cokolwiek. Wówczas wszystko się skończy.

Holger. Byłoby to tak samo, gdybym wkładał swoje pieniądze do kasy strejkowej. Co? Nie, tym razem poniesiecie wszystkie skutki swego przestępstwa. Bo teraz ja komenderuję!

. . . .

Braa (do innych). Sądzę, że możemy już iść. Nie wskóramy tu wiele.

Holger. I ja sądzę, że nie mamy sobie nic nowego do powiedzenia Przyjdźcie, gdy skończycie historyę ze strejkiem. Rozumiecie?

Braa. Tym razem mamy więc być zniszczeni. Może się wam to nie udać!

Aspelund. My mamy także pewne poczucie honoru.

Jan Olsen. Co ty mówisz? Honor mają oni tylko. Oni, którzy uwodzą nasze kobiety i wysyłają je potem do Ameryki.

Holger. Jakkolwiek sprawa ta niema nic wspólnego ze strejkiem i mnie osobiście nic

Misya piękna polega nietylko na tej harmonii wszystkich władz ducha, którą w nas wywołuje, lecz przedewszystkiem także na tem, że każe duszom naszym współbrzmieć z najszlachetniejszemi i najgłębszemi duszami świata, z duszami poetów i artystów. U nich niezmierna wrażliwość kojarzy się z głębią uczuć i myśli, a umiejąc zakląć ten różnobarwny i głęboki splot wrażeń, uczuć i myśli w nieśmiertelne kształty, poddają innym to, czegoby może żadne oko nie widziało, żadne ucho nie słyszało, a żadna pierś nie odczuła. Wielkie dzieła sztuki są dla nas jakby objawieniem, bo za ich pośrednictwem widzimy świat poprzez duszę genialnych jednostek. Poeci i artyści ukazują nam jakieś rzeczywiste kształty lub zdarzenia, a od tej widomej dla nas i zrozumiałej rzeczywistości budują jakby złote mosty, po których dostajemy się w światy najwyższych ideałów duchowych, do których byśmy może sami nigdy nie dotarli.

Kult piękna jest więc nierozerwalnie złączony z kultem najwyższych ideałów ludzkości. Dziś jednak jest on tylko kultem dla niewielu, a jest nim z tych samych powodów, dla których wszystkie dobrodziejstwa cywilizacyi i postępu, wszelkie bogactwa tylko nielicznym dostają się w udziele. Dlatego urzeczywistnienie ideałów estetycznych wiąże się nierozdzielnie z urzeczywistnieniem ideałów społecznych, a ludzie chcący rozszerzyć ciasną dziś świątynię piękna, by umożliwić wszystkim dostęp do niej, muszą nietylko być apostołami piękna, lecz także gorącymi rzecznikami zmian społecznych.

Anglia, kraj największego rozwoju kapitalizmu, była kolebką człowieka, którego życie i dzieła dały właśnie wyraz nierozerwanemu połączeniu ideałów estetycznych i społecznych. Był nim W i l l i a m M o r r i s*) malarz i poeta, znany dziś przedewszystkiem jako twórca przemysłu artystycznego.

„Nie chcę — powiedział on w jednem z dzieł swoich — sztuki dla kilku wybranych, ani wychowania, ani wolności dla niewielu. Nie, raczej niż widzieć sztukę żyjącą dla uciechy uprzywilejowanych, gardzących tymi, co stoją niżej, za niewiadomość i brak smaku, za które nie są odpowiedzialni, wolałbym, aby świat zmiótł na pewien czas wszelką sztukę; raczej niż widzieć, jak zboże gnije w stodołach bez pożytku, wolałbym, aby było w ziemi, gdzie posiadałoby przynajmniej możność późniejszego rozwoju“. W tych myślach skrystalizował się cały światopogląd Morrisa, do którego doszedł przez kult czystego piękna.

Zrazu chciał Morris tylko zapomocą piękna odtworzyć harmonię duszy ludzkiej i połączyć w niej na nowo to, co wieki porozbijały na części. Jako symbol tego rozbicia, a także jako najważniejszą z jego przyczyn, uważał to, że dziś ludzie nie wytwarzają pracą swą żadnej całości, a wykonując same tylko części przedmiotów, zatracają wogóle zmysł dla wszelkiej całości. Według Morrisa, tylko praca ręczna, na wzór średniowieczny, potrafi temu zaradzić. Wtedy nietylko można będzie wykonać całość przedmiotu, lecz także stworzyć dzieło piękne i każdy wytwór przemysłu stanie się zarazem dziełem sztuki. W ten sposób Morris dał początek t. zw. p r z e m y s ł o w i a r t y s t y c z n e m u, który miał wpływać w kierunku artystycznym na robotników, a także wprowadzać dzieła piękne do codziennego użytku. Morris sam pracował gorliwie w tym kierunku; założył zakład, w którym wykonywano meble, tapety, dywany, naczynia, wszystko według rysunków i planów Morrisa i kilku innych artystów (Burne, Jones, Rozetti itp.), których M. zdobył dla swoich idei. Oprócz tego założył drukarnię, z której wychodziły książki artystycznie zdobione na wzór średniowieczny.

Wkrótce jednak przekonał się Morris, że wszystkie jego plany były tylko mrzonką, że w dzisiejszym ustroju społecznym tylko mała grupka marzycieli zdoła uczynić wyłom w maszynowym sposobie produkcyi, a przedmioty przemysłu artystycznego są również dostępne tylko dla tych wybrańców losu, których stać na artystyczne zdobienie domu, propagowane przez Morrisa. I wówczas przyszedł do przekonania, że piękno tylko wtedy stanie się własnością ogółu, gdy zmienionym będzie z gruntu dzisiejszy porządek społeczny i taki sposób myślenia zaprowadził go do socyalizmu.

Morris nienawidził chwili obecnej, która raziła jego zmysł estetyczny rozdźwiękiem i obrażała poczucie sprawiedliwości. W swych dziełach poetyckich uciekał od niej zawsze w czasy średniowiecza, albo w świat baśni i sag północnych. Z chwilą gdy przeszedł na stronę tych, którzy walczą w imię przyszłości lepszej i szczęśliwszej już tylko ku tej przyszłości wzrok swój skierowywał. Z takich snów na jawie, z takich marzeń o przyszłości, w której kult piękna miał się opierać na sprawiedliwości i równości społecznej, powstała głośna powieść Morrisa p. t. „Wieści z nikąd“. Widzimy tam Anglię w kilka wieków po naszej erze. Cały kraj zamienił się w ogród cudowny i bujny, znikła różnica między miastem i wsią, a wszędzie wśród zieleni stoją piękne, stylowe domy. W tym kraju, w ścisłym związku z przyrodą, żyją ludzie weseli, swobodni i piękni, ludzie nie skrępowani żadnym przymusem. Sztuka sprzęgła się tam nierozerwalnie z życiem: piękne są domy, stroje i każdy przedmiot użytku, a wszystko to jest dziełem rąk ludzkich, wytworem artystycznej ich pracy. Pracą naukową zajmują się tylko ludzie specyalnie uzdolnieni, choć i oni chętnie używają wywczasu przy rozmaitych fizycznych zajęciach. Wraz z pieniądzmi i własnością znikły też z nimi związane zbrodnie. A jeżeli czasem, raz na wiele lat, zdarza się jaka zbrodnia, to nikt nie uważa się za upoważnionego by sądzić i karać. Wszyscy uważają, że wyrzuty sumienia i żal są dla człowieka dostateczną karą i lekarstwem.

Wśród tego życia pełnego radości i wesela znikła zupełnie pamięć o dawnej nędzy, ciemnocie i wyzysku, a tylko uczeni badacze mają pojęcie o tem co było. Jedyną pamiątką po owych czasach jest święto zwane „świętem zniesienia nędzy“. W pierwszy dzień maja zbierają się ludzie wśród zieleni na tańce, muzykę i wspólne, wesołe biesiady. A młode dziewczęta, strojne w kwiaty i wieńce, śpiewają dawne rewolucyjne pieśni, których groźne słowa dziwnie brzmią w tych uszach młodych i uśmiechniętych. Lecz słów pieśni tych nikt zgoła pojąć nie może, ani młode śpiewaczki, ani weseli słuchacze, jest to dla nich tradycya zupełnie niezrozumiała... tylko jakiś badacz przeszłych dziejów rozumie i słucha ze zgrozą i dziwnem wzruszeniem....

W ten sposób śnił jeden z najszlachetniejszych ludzi XIX. stulecia.

Czy śnił tylko?

W ten dzień majowy, w to nasze święto dajemy tylko przystęp myślom otuchy i zmartwychwstania i zdawać nam się zaczyna, że te najgorętsze pragnienia dusz szlachetnych mają w sobie tyle rozpędowych mocy, że obloką się kiedyś w żywe kształty rzeczywistości.

„Słuchajcie.... gdyby to prawdą było!...“

Rozalia Niedźwiecka.

*) Urodzony 1834 r., umarł 1896 r.



Święto majowe w Warszawie.

O przebiegu niedzielnej demonstracyi w Warszawie otrzymujemy od naszego korespondenta następujące dalsze szczegóły: Manifestacya niedzielna w Alejach Ujazdowskich udała się znakomicie. Pomimo nadzwyczaj niesprzyjających warunków, cały bowiem dzień prawie śnieg padał, zimno było przeraźliwe, a „nasi najserdeczniejsi“ poczynili przygotowania nawet jak na nasze stosunki niezwykłe — tegoroczne święto robotnicze przypominało ogromnie swym przebiegiem znaną z przed dwóch lat bitwę z pod Sans-Souci po prawej stronie Alei Ujazdowskich. Tym razem podobna bitwa stoczyła się w w znanej cukierni, nazwanej świeżo „Nadświdrzańską.“

Gdy przejeżdżał znany ananas policyant Swinarski, rozległ się z tej cukierni odnośny okrzyk „Brawo Świnarski“ — przy akompaniamencie przeraźliwych gwizdań. „Kozunie ukraińscy“ ze swojemi inteligentnemi azyatyckiemi buziami, tym razem szczególniej się uwijali. tak, że z werandy dostało się i im parę niezbyt parlamentarnych wyrazów wśród ogólnego śmiechu. Kiedy na dobitkę tłum, przechodząc obok werandy, a złożony przeważnie z robotników, zaczął śpiewać czerwony sztandar, na manifestantów napadli kozacy, część wpędzili do cukierni, a część poszła dalej. W cukierni powstał straszliwy zamęt. Krzyki, brzęk tłuczonych szyb oraz szklanek, przewracanie stołów i krzeseł. Wejście do cukierni natychmiast zatarasowano, sprowadzono 150 kozaków i wszystkich aresztowanych w cukierni, około 100 osób, odprowadzono tryumfalnie do koszar pułku litewskiego, skąd wkrótce prawie wszystkich po spisaniu nazwisk wypuszczono.

Gorąco napisana i masowo rozpowszechniana odezwa P. P. S. zrobiła swoje. W mieście opowiadają, że było z pewnością niemniej, jak 30.000 osób. Jedynem miejscem manifestacyi były tylko Aleje i ulice sąsiednie. Kochana nasza burżuazya tym razem jeszcze więcej świeciła pustkami. Wyjątkowo dużo za to było uczącej się młodzieży.

W ostatniej chwili dowiaduję się o obiciu kozaków przez robotników na Woli (dzielnica robotnicza).

Z piątku na sobotę aresztowano około 30 robotników i studentów.

Inny nasz korespondent donosi nam:

W sobotę wieczór i w niedzielę rano aresztowano kilkudziesięciu robotników w przewidywaniu manifestacyi. Zapowiedziane są n o w e m a n i f e s t a c y e na pierwsze dni maja.

W ciągu manifestacyi niedzielnej aresztowano 200—300 osób; kilkanaście osób było poranionych i pogotowie opatrywało je w cyrkule.

Walka z alkoholem.

Alkohol należy dziś do największych wrogów ludzkości. Szukać w nim trzeba przyczyny znacznej części chorób, występków, niedołęstwa i zwyrodnienia całych pokoleń, a co najważniejsza jest on przeszkodą do trzeźwego myślenia, energicznego działania, silnych postanowień i zdecydowanych czynów. Jeżeli cała ludzkość bronić się powinna przed znieprawiającym działaniem trunków, to największe w tym kierunku obowiązki wobec samego siebie ma lud pracujący w Polsce.

Lud pracujący, to klasa przyszłości, walcząca o swoje prawa, to żywioł, który zdobywać sobie musi uzdolnienie do przyszłego kierownictwa sprawami społecznemi, a dziś dawać nieustannie dowody swojej umysłowej i fizycznej sprawności.

To też ilekroć pojawia się nowy pogląd myśli i czynów, który ludzkość uchronić ma przed grożącym jej upadkiem, ile razy chodzi o zwycięstwo nietylko nad światem zewnętrznym, lecz i nad sobą samym, nad własnemi przyzwyczajeniami i nałogami, lud pracujący w pierwszym szeregu znaleźć się powinien. Trzeźwość w działaniu i myśleniu potrzebna jest każdemu, ale klasa przyszłości obejść się bez niej nie może. Zbierać ona musi cały zapas energii i sił, aby walczyć i przekazać go następcom, bo tylko w ten sposób światem zawładnąć może.

Walka z niebezpieczną trucizną, która ludzi oszałamia, odbiera im energię i wolę, która dziecko przychodzące na świat znaczy piętnem zwyrodnienia, t. j. walka z nadużyciem trunków gorących, usuwanie ich z codziennego użycia, przez które stępiają one sąd i tłumią wolę, stać się powinna zadaniem klasy robotniczej, jednem z jej najpierwszych zadań.

Nie dajmy się uprzedzić innym warstwom społecznym, nie czekajmy aż do powstrzymania się od wódki nawoływać będą księża w imię zbawienia wiecznego. Królestwo nasze jest z tego świata, jeżeli je tylko w ręce nasze wziąć potrafimy. P r z y s z ł o ś ć n a l e ż y d o s i l n y c h, m ą d r y c h i d o b r y c h. Bądźmy zatem s i l n i w poskramianiu namiętności naszych i nałogu, który ciągnie do kieliszka, m ą d r z y, gdy przyjdzie nam odwołać się do argumentów naukowych, którymi alkohol zwalczać należy, d o b r z y w ratowaniu tych, co trunkiem ubezwładnieni, nie umieją oprzeć się pokusom. Przyszłość będzie naszą, jeżeli w każdej chwili ocenić potrafimy t r z e ź w o położenie i siły nasze, nie wtedy, gdy podnieceni trunkiem wznosić poczniemy na jej cześć wiwaty. Przyszłość zdobędą wytrwali i trzeźwi, którzy samych siebie w każdej chwili postawią na jej usługi.

Z wrogiem wewnętrznym, jakim jest cały nasz ustrój szlachecko-klerykalny, walczyć potrafi klasa robotnicza tylko wtedy, gdy każdy robotnik zbierze wszystkie najlepsze siły i obróci je na walkę o lepszy byt i prawa, na zdobywanie przyszłości.

Zrozumiało to już w Belgii stronnictwo robotnicze, to samo stronnictwo, które przed tygodniem w strejku powszechnym 350.000 ludzi dało w Europie taki podniosły przykład solidarności i głębokiego uznania przyszłych celów. Robotnicy belgijscy do programu swojego przyjęli walkę z alkoholem, ratowanie od pijaństwa i szerzenie trzeźwości. Widzieliśmy, że im ta walka nie przesłania bynajmniej najbliższych celów klasy robotniczej, ale że przeciwnie kształci w nich wolę i hartuje charakter.

Robotnicy polscy, którzy oprócz wewnętrznego wroga, muszą jeszcze myśleć o walce z najazdem, za jedno z głównych zadań swoich ogłosić powinni ś m i e r ć w ó d c e i umiarkowane użycie innych trunków gorących.

Jako naród, dążący do odzyskania niepodległości i jako klasa, która przyszłość zdobywa, przekazać powinniśmy następcom naszym podniosły przykład panowania nad sobą woli, która wszystko może, przekazać im pełnię sił fizycznych i umysłowych.

Tymczasem, zamiast uważać walkę z alkoholem za jedno z najdonioślejszych zadań narodowych i klasowych, my nie rozpoczęliśmy jej jeszcze. Najbliższa przyszłość przynieść musi organizacyę w tym celu. Wyjść ona powinna z pośród nas, zorganizowanych robotników. Pokażmy, że musimy zwyciężać nietylko ustawy i wrogie nam warunki ekonomiczne, ale przedewszystkiem s a m y c h s i e b i e. W imię trzeźwości czynów i myśli wyrzeczmy się alkoholu, w imię przyszłości, która do silnych i trzeźwych należy, organizujmy się do walki z wrogiem codziennym, jakim jest wódka i nadużycie każdego innego trunku. Zakładajmy stowarzyszenia dla walki z trunkiem!

Lwowscy robotnicy budowlani grożą strejkiem.

Lwów, 28 kwietnia.

Wśród lwowskich robotników budowlanych wre i kipi. Tak ci, którzy pracują na budowlach prywatnych, jak i ci, którzy zajęci są przy robotach rządowych, czują się ciężko pokrzywdzonymi i niezadowolonymi. Niezadowoleniu temu dali wyraz na wielkiem poufnem zebraniu, które obradowało w lokalu „Ogniwa“, a w którem uczestniczyli delegaci ze wszystkich lwowskich budowli i pracowni budowlanych. Wszyscy mówcy, a było ich kilkunastu, żalili się na wyzysk, uprawiany przez budowniczych i majstrów murarskich, a w szczególności przy budowie dworca kolejowego i nowych torów kolejowych. Płace robotników i robotnic są ogromnie nizkie i tak: przy budowie dworca płacą robotnicom 45 ct., a robotnikom zaledwie 60 ct. dziennie. Wszelkie upominania się robotników o choćby najmniejsze podwyższenie płacy są bezowocne.

Robotnicy, zajęci u budowniczego S o s n o w s k i e g o, narażają się tylko na obelgi i na natychmiastowe wydalenie z pracy. Tak samo nizką jest płaca murarzy, cieśli i kamieniarzy.

Mówcy wskazywali na różnicę w sposobie traktowania robotników w roku przeszłym, kiedy to budowniczowie potrzebowali pomocy robotników dla uzyskania robót, a w traktowaniu tegorocznem, kiedy robotę tę już uzyskali. Ponieważ wszelkie dotychczasowe próby uzyskania lepszych warunków pracy i płacy nie zostały dotychczas uwzględnione, robotnicy budowlani będą zmuszeni chwycić się środka najostrzejszego, tj. strejku, ale w porze, kiedy wszystkie budowle się rozpoczną.

Wywody wszystkich mówców zebrał tow. Ż e l a s z k i e w i c z. Strejk — powiedział — jest wprawdzie bronią obosieczną, ale w obecnem położeniu robotnikom nie może być już gorzej, niżli im jest obecnie. W każdym innym wypadku jest strejk środkiem walki

---

obchodzi, to jednak odpowiem wam na to. Drugi raz już z tem przychodzicie. Dziennik wasz ciągle o tem pisze.

Wszystkie klasy społeczne posiadają honor; ale na kobietach można najlepiej ocenić, ile posiadamy honoru. Jakim jest nasz honor, takiemi są one.

A s p e l u n d. Tak, to możliwe.

H o l g e r. Skoro jednak wasze kobiety można wybierać obiema rękami, jak młode pisklęta, jakim jest wasz honor?

P e r S t a a (który dotychczas milczał). Niech mnie czart porwie, jeżeli to zniosę!

(Przechyla się przez stół. Holger zrywa się i przyciska go do stołu. Braa i Aspelund przybiegają z dwóch stron).

B r a a. Puśćcie! (Puszczają).

H o l g e r. Wynoście się!

H a l d e n (sekretarz Holgera wypada z sąsiedniego pokoju). Co się stało?

A s p e l u n d. Ach, oni walczą o swój honor.

J a n O l s e n (wzburzony). Ci wielcy panowie mają tylu synów w Ameryce, do których się nie przyznają. Gdyby który z nich wrócił tu i powiedział im, co jest honor!

H o l g e r (który uporządkował swoje ubranie). Otworzyć drzwi! Halden, co?

B r a a (zbliża się do Holgera). Chciałbym panu jeszcze coś powiedzieć. Nareszcie!

H o l g e r. Ale inni odejdą.

J a n O l s e n. No, na Boga, nie mamy ochoty dłużej tu pozostać. (Odchodzi).

P e r S t a a. Wrócimy jeszcze! Wtedy jednak będzie inaczej wyglądało! (Odchodzi).

A s p e l u n d (cicho, wychodząc). Tak, tak, ryzykujesz pan dużo.

H o l g e r (ostro do Braa). Więc czegóż pan chcesz?

B r a a. Widzisz pan sam, że ludzi tych nie można pohamować. Byłoby dobrze, gdybyś to pan sobie zapamiętał.

H o l g e r. Ty sobie to zapamiętaj.

B r a a. Może się tu wydarzyć coś strasznego i musimy wszyscy prosić Boga, aby nas od tego uchronił.

H o l g e r. Ja nie! Byłoby to bowiem najlepsze, co tylko mogłoby się wydarzyć.

B r a a. Że tyle tysięcy —!

H o l g e r. Tak, tem lepiej!

B r a a. Usłyszałem to teraz własnymi uszyma.

H o l g e r. Czy nie porywaliście się na nas fizycznie? W takim razie cofnięto was przez cały wiek ludzki w należne szranki. Tymczasem może się coś wydarzyć.

B r a a. Ha, w takim razie nie mam nic więcej do powiedzenia. (Odchodzi). *Tł. Fr. Cz.*

mogącym wyjść także niestety na korzyść przedsiębiorcom, w wypadku niniejszym robotnicy mogą tylko zyskać, gdyż gorzej już być nie może. Wkońcu postawił następującą jednogłośnie przyjętą rezolucyę:

Zważywszy, że płace robotników budowlanych są wogóle tak nizkie, że z nich wyżyć nie można;

zważywszy, że pryncypałowie, korzystając z nędzy robotników budowlanych, spowodowanej poprzedniem kilkuletniem bezrobociem, samowolnie obniżają płacę, i robotników traktują jak najgorzej;

zważywszy, że brak pracy, powtarzający się w zawodzie budowlanym już od kilku lat, powoduje nędzę kilku tysięcy ludzi;

zważywszy wkońcu, że dotychczasowy system przyjmowania robotników jest krzywdzącym dla pracujących — poufne zgromadzenie robotników budowlanych uchwala: Dla zapobieżenia wszystkim złym stosunkom w zawodzie budowlanym należy jak najrychlej organizować wszystkich w zawodzie tym pracujących i dążyć przez organizacyę, oraz wszelkimi legalnymi środkami i drogami do usunięcia tychże. W razie potrzeby należy jako ostatecznej drogi używać drogi strejku, by tym sposobem zmusić budowniczych i majstrów murarskich do zaprowadzenia porządku i dania lepszych warunków pracy i płacy w zawodzie budowlanym.

Na tem zgromadzenie zakończyło obrady.

Przegląd polityczny.

Zwycięstwa socyalistyczne w Szwajcaryi. Z Zurychu nadchodzą nadzwyczaj pomyślne wiadomości: przy odbytych w niedzielę wyborach do zuryskiej rady kantonalnej otrzymało mandaty 41 socyalnych demokratów. W Aussersihl zdobyli nasi towarzysze cały komplet czyli 27 mandatów. Co więcej tow. Ernst został ponownie wybrany na prezydenta rządu kantonalnego 48,379 głosami, czyli zdobył najwyższą ilość głosów, jakie dotąd padały kiedykolwiek na kandydata do tej godności.

W Bazylei przychodzi do ściślejszego wyboru, jako kandydat na członka rządu kantonalnego tow. Wullschleger, który otrzymał w pierwszem głosowaniu 4552 gł.

Walka o powszechne głosowanie w Szwecyi. Zeszłej niedzieli odbyły się znów w Sztokholmie olbrzymie manifestacye ludowe na rzecz powszechnego głosowania. Według doniesienia „Fr. Ztg." w manifestacyach tych brało udział od 30 do 40 tysięcy uczestników.

Po wyborach we Francyi.

Jeżeli rozpatrywać będziemy rezultat wyborów francuskich pod kątem widzenia polityki ogólnej — to stwierdzić można obecnie, gdy dym walki się rozwiał, iż ministerstwo Waldecka-Rousseau wyszło z nich bez szwanku. Owszem, układ stosunków jest taki, że przy wyborach ściślejszych, a liczba ich wynosi 175, kandydaci „ministeryalni" mają w ogromnej większości okręgów szanse przejścia. Bądź co bądź znaczny poczet nierozstrzygniętych dotąd wyników, jakoteż niejasne stanowisko niektórych nowowybranych posłów nie pozwala ułożyć ściśłej tablicy grup parlamentarnych. Stąd pochodzi trwająca dotąd zabawna walka pomiędzy prasą przychylną i wrogą dzisiejszemu rządowi, gdyż obie strony przypisują sobie zwycięstwo. Na podsycanie tej kampanii atramentowej wpływa wielka różnica w głosowaniu pomiędzy Paryżem a prowincyą: Paryż zgotował klęskę rządowi, podczas gdy prowincya klęskę tę z naddatkiem powetowała. Nacyonaliści — zwycięzcy w Paryżu — wołają, że stolica to serce Francyi, przeciwnicy ich odpowiadają, że owo serce ślizkiem jest i zmiennem, że wreszcie nie reguluje wcale ogólnej cyrkulacyi, skoro prowincya nie poszła za jego przykładem.



EDWARD VAILLANT

Czytelników gazet poza granicami Francyi dziwić może ten nacisk, jaki wieści, napływające stamtąd kładą na fakt należenia wybranych posłów do obozu ministeryalnego, względnie do kategoryi przeciwnej zwłaszcza o ile to dotyczy posłów burżuazyjnych. Większość bowiem burżuazyjnych przeciwników Waldecka-Rousseau składa się z otwartych lub utajonych wrogów republiki, co powyższemu podziałowi i nazwom nadaje charakter szerszy, niżby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło. Otóż obecne wybory są o tyle znamienne dla opinii kraju,że nacyonaliści, reprezentanci najciemniejszego klerykalizmu uznali za właściwe zakopać na inne czasy swoje antyrepublikańskie dążności i nawet ostentacyjnie stroili się przed wyborcami w szaty republikanizmu.

Z drugiej strony, w państwach rządzonych ściśle konstytucyjnie, każde ministerstwo liczyć się musi bardzo z wyrazem opinii publicznej i ustępuje przy najlżejszym wietrze nieprzychylnym. Stąd nawet w niektórych krajach, zwłaszcza we Francyi i we Włoszech wytworzył się rodzaj jakby gry giełdowej na zmianę lub utrzymanie jakiegoś ministerstwa, wskutek czego podczas debat nad jakimś projektem, w którym zaangażowany jest rząd, często głosują jednakowo stronnictwa o wręcz przeciwnych programach, gdyż do głosujących tak lub inaczej — z pobudek zasadniczych przyłącza się nagle inna partya dla manewru taktycznego... Czy jednak rezultat wyborów francuskich jest stwierdzeniem, że rząd Waldecka-Rouseau na granitowych spoczywa podstawach — tego utrzymywać nie można: gabinet ten, wybrany w chwili wielkiego zamętu, spowodowanego sprawą Dreyfusa i zamachami na ustrój republikański spełnił swoją misyę i obecnie los jego nie jest tak ściśle związany z republiką, aby posłowie republikańscy mieli w każdej kwestyi go oszczędzać.

Po tych ogólnych uwagach przejdźmy do bardziej interesującej nas sprawy mandatów socyalistycznych. Ogółem wybrano 24 socyalistów: straconych 4 mandaty, zyskanych 2, dotychczasowa strata wyrównaną może zostanie przy wyborach ściślejszych. Niewątpliwie na tę drobną wprawdzie stratę ilościową wpłynęły znane spory pomiędzy frakcyami socyalistycznemi. Część socyalistów, grupująca się około Jauresa, najznakomitszego mówcy politycznego we Francyi, uważała za wskazane popierać bezwzględnie obecny gabinet, jako ostoję republikanizmu, wreszcie z obawy przed przyjściem do władzy bardziej reakcyjnego rządu. Zwolennicy zaś Guesde'a, Lafargua i Vaillanta stali na stanowisku, iż socyaliści nie mogą się nadto angażować wobec rządu burżuazyjnego, który bądź co bądź w bardzo wielu kwestyach staje w poprzek żądaniom socyalistycznym.

Spór zaostrzył się z powodu jauresisty Milleranda, który, należąc do składu gabinetu, tyle ustępstw czynił polityce rządu, że formalnie zatonął w fali burżuazyjnej. Smutnem jest w tych warunkach, iż tow. Guesde, w przeciwieństwie do Jauresa, przepadł przy wyborach, uległszy szalonej presyi, wywartej przez fabrykantów w Lille na robotników.



JAN JAURES

Jego obecność w parlamencie byłaby przeciwwagą wobec za daleko posuwającego się ministeryalizmu Jauresa. Wybrany został jednak ponownie tow. Vaillant, który będzie głową klubu antyministeryalnych socyalistów w parlamencie.

Wreszcie zanotować musimy bardzo znamienne rezultaty wyborów w tych koloniach francuskich, które wysyłają swoich deputowanych do parlamentu. Na Guadelupie wybrano tow. Legitimusa, reprezentanta ludności murzyńskiej, który był już raz posłem do parlamentu, dalej tow. Gerault-Richarda, redaktora „Petite Republique", wreszcie radykała Gerville Ruache.

W Algierze zaś, gdzie dotąd wszechwładnie panoszyli się krzykacze antysemiccy — padł ich wódz Drumont, redaktor „Libre Parole".

Sprawy partyjne.

Konferencya partyjna polskich organizacyj socyalistycznych Śląska i galicyjskiego okręgu wyborczego Biała-Wadowice, odbędzie się w pierwszy dzień Zielonych świątek 18 bm. o godz. 9 rano w Białej w lokalu stowarzyszenia ogólno-zawodowego (ul. Główna 1) z następującym porządkiem dziennym: 1. Organizacya i agitacya. 2. Prasa. 3. Sprawy stowarzyszeń. 4. Wnioski. We wszelkich sprawach dotyczących konferencyi zwracać się należy do tow. Michała Dalekiego, Biała, ul. Lipnicka l. 14. Konferencya odbędzie się na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach.

„**Prawo ludu**", chłopskie pismo socyalistyczne, po paromiesięcznej przerwie w wydawnictwie zacznie w maju b. r. nanowo wychodzić. Wkrótce doniesiemy bliższe szczegóły.

Przegląd społeczny.

Praca więźniów w Tarnowie. Z Tarnowa donoszą nam: W sobotę 26 bm. odbyło się tutaj liczne zgromadzenie robotników pozbawionych pracy. Przewodniczyli tow. Podstawski i Starzyk. Zgromadzeni zwrócili się z zapytaniem do przewodniczących zgromadzenia, co słychać z podaniem, które wniosło kilkudziesięciu miejscowych robotników do prezydyum sądu krajowego w Krakowie w sprawie używania więźniów do robót publicznych i prywatnych, podczas gdy w Tarnowie setki robotników nie ma pracy. Jak już donosiliśmy, więźniowie wytwarzają konkurencyę dla robotników tarnowskich nawet przy robotach polnych, ogrodowych i przy rąbaniu drzewa. Kiedy przewodniczący oświadczył, że prezydyum sądu krajowego załatwiło prośbę robotników odmownie, powstało w zgromadzeniu zamięszanie. Mówcy z pośród robotników w ostrych słowach krytykowali rozporządzenie prezydyum, które lekceważeniem uzasadnionych żądań robotników może wywołać rozgoryczenie; używanie więźniów do robót, na które czeka setki robotników, oddanych wskutek bezrobocia na pastwę nędzy, doprowadzić może do smutnych następstw. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, w której jeszcze raz domaga się, aby zaprzestano używać więźniów do robót tak publicznych, jak i prywatnych.



PAWEŁ LAFARGUE

Praca więźniów w Przemyślu. Po kilku latach ogólnej stagnacyi przemysłowej w naszem mieście, przy tegorocznym bezrobociu zarząd więzień cywilnych w Przemyślu, za inicyatywą obecnego zarządcy Israelowicza przyjął od kapituły ruskiej roboty murarskie i malarskie około budynku sądowego i wykonuje je aresztantami. Gmach sądowy w Przemyślu dzierżawi rząd od kapituły ruskiej, która jest obowiązaną do wszelkich inwestycyi. Kapituła aby wykonać niezbędne roboty jak najtańszemi siłami zamiast oddać robotę cywilnym majstrom, zgodziła się z zarządcą więzienia Israelowiczem, że tenże wykona naprawki i odnowi gmach przy pomocy aresztantów. Tamtego roku wziął już Israelowicz kilkaset złr. za roboty od kapituły, tego roku powtarza się to znowu. Wygląda to na rozmyślną prowokacyę robotników, pozostających dla braku pracy bez roboty. Nadto używa się do pilnowania więźniów, zatrudnionych przy malowaniu budynku od strony kasyna wojskowego dozorców, przezco zmusza się innych dozorców, by za nich wykonywali przepisaną służbę. Jest to nadużycie, które prezydyum sądu krajowego powinno natychmiast usunąć.

Więźniowie i zarządca więzień nie są przedsiębiorcami i nie wolno im konkurować z wolnym robotnikiem, szczególnie w obecnym roku głodu. Chyba, że władzom zależy na tem, aby głodni robotnicy popchnięci zostali w objęcia występku i pomnożyli szeregi bezpłatnych sił roboczych w mundurach więziennych.

Czekamy ze strony prezydyum wyższego sądu krajowego natychmiastowego załatwienia tej piekącej sprawy i spodziewamy się, że nie pójdzie ono za przykładem krakowskiego sądu wyższego.

Zgromadzenie handlowców w Przemyślu. Z Przemyśla donoszą nam: W poniedziałek 28 b. m. odbyło się tu publiczne zgromadzenie handlowców z porządkiem obrad: 1. Spoczynek niedzielny. 2. Położenie pomocników handlowych. Na zgromadzenie przybyli pomocnicy i praktykanci handlowi w liczbie około 300. Przewodniczył tow. Michał Oesterreicher. Do obu punktów porządku dziennego przemawiał tow. Witold Reger, którego przyjęto oklaskami. Mówca skrytykował ostro ustawę o spoczynku niedzielnym, a omówiwszy położenie pomocników handlowych, postawił rezolucye:

Zgromadzenie pomocników handlowych domaga się: 1. Zaprowadzenia jednorazowego spoczynku niedzielnego w ten sposób, aby sklepy wszystkich zawodów były zamykane od godz. 12 w południe w niedzielę do poniedziałku rano. 2. Zaprowadzenia ustawy, normującej stosunek zawierania umowy między pryncypałem a pomocnikiem na drodze prawa w ten sposób, aby termin wypowiedzenia był conajmniej 3-miesięczny. 3. Wydania ustawy, zabraniającej przyjmowania na praktykę chłopców lub dziewcząt niżej lat czternastu i bez ukończonej przynajmniej szóstej klasy szkoły ludowej. 4. Ograniczenia ilości uczeniów stosunkowo do ilości zatrudnionych pomocników lub pomocnic tak, aby na trzech pomocników lub pomocnice handlowe wypadał najwyżej jeden uczeń lub uczenica. 5. Założenia kosztem państwa szkoły handlowej, do której obowiązkowo uczęszczaliby wszyscy



JULIUSZ GUESDE

zatrudnieni w handlu przynajmniej lat cztery, celem przyswojenia sobie niezbędnych wiadomości dla zawodu kupieckiego, jak: buchalteryi, prawa handlowego, towaroznawstwa itp. Nauka jak i potrzebne przybory mają być dostarczane bezpłatnie. 6. Zaprowadzenia sądów przemysłowych. 7. Utworzenia bezpłatnego biura pracy, aby uchronić w ten sposób robotników od wyzysku pośredników płatnych. 8. Ustawowego unormowania czasu pracy, w ten sposób, aby dzień roboczy wraz z południową przerwą nie przekraczał 10 godzin dziennie. Zgromadzeni rozumieją, że do zdobycia powyższych żądań jest konieczną solidarność wszystkich robotników i dlatego wzywają obecnych, aby przystąpili do zawodowej organizacyi pomocników handlowych. Zgromadzeni uchwalają odnieść się do klubu posłów socyalno-demokratycznych z prośbą o poparcie tych żądań.

W dyskusyi nad rezolucyami przemawiali tow. dr Mantel i Oesterreicher, poczem przyjęto je jednogłośnie. Wkońcu wezwał tow. Witold Reger zebranych do święcenia pierwszego Maja, co przyjęto gromkimi oklaskami.

Stowarzyszenie „Równość" w Wiedniu odbyło w niedzielę 20 b. m. w lokalu stowarzyszenia II. Obere Donaustrasse 87 półroczne walne zgromadzenie. Zagaił obrady przewodniczący „Równości" tow. Słowik. Po odczytaniu protokołów z ostatniego walnego zgromadzenia skarbnik tow. Goldstern przedłożył sprawozdanie kasowe. Saldo w październiku r. z. wynosiło 84 K 80 h, dochód 190 K 39 h. Ogólny rozchód 172 K 89 h. Pozostałość kasowa 17 K 50 h. Bibliotekarz tow. Zalewski zdał sprawozdanie z ruchu w bibliotece, z której korzystano 112 razy. Biblioteka zawiera 165 książek i 40 broszur. Inwentarz stowarzyszenia przedstawia wartość 350 K. W okresie sprawozdawczym wydział odbył 10 posiedzeń, urządził 8 odczytów popularno naukowych i kursa języka polskiego i niemieckiego. Członków czynnych było 49. Zarządowi udzielono absolutoryum, poczem przy uzupełniającym wyborze weszli do komisyi kontrolującej tow. Göbel i Kochman, do wydziału tow. Bedrych. Na wniosek tow. Maciuszkiewicza uchwalono w każdą sobotę urządzać schadzki towarzyskie. Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru" zakończono zgromadzenie.

Górnicy a dziewięcio-godzinny dzień roboczy. Organizacya górników zachodnio-czeskiego rewiru węglowego wydała następującą odezwę do górników:

Ustawa o dziewięciogodzinnym dniu roboczym wchodzi w życie z dniem 1. lipca b. r. I chociaż skutkiem tego wcale urzeczywistnionem nie będzie żądanie górników, którzy się domagają solidarnie ośmiogodzinnego dnia roboczego, to jednak ten wywalczony dziewięcio-godzinny dzień roboczy oznacza znaczny postęp na drodze skracania dnia roboczego i stanowi częściowe uwzględnienie żądań górników. Celem nadania powagi uchwalonej ustawie i aby zmusić baronów węglowych do poszanowania nowej ustawy, koniecznem jest, aby górnicy głośno oświadczyli, że nie zadowolnią się uzyskanem ustępstwem, lecz nadal domagać się będą nieograniczonego ośmio-godzinnego dnia roboczego. W tym celu zwołuje się na niedzielę 4 maja do lokalu „Piekło" w Pilźnie masowe zgromadzenie górników z zachodnio czeskiego rewiru węglowego. Zgromadzenie to będzie olbrzymią manifestacyą za ośmio-godzinnym dniem roboczym. Referować będzie stary bojownik interesów górniczych, tow. poseł Piotr Cingr. Towarzysze! Górnicy! Przybądźcie wszyscy w niedzielę 4. maja do Pilzna, aby zamanifestować na rzecz ośmiogodzinnego dnia roboczego.

Z sali sądowej.

Grzechy „Kolejarza" przed sądem.

Artykuł wstępny. Nasze pisma socyalistyczne mogłyby ze spraw swoich procesowych

wydać interesujący zbiór prasowych osobliwości karnych. Najświeższą nowość stanowi wypadek, który tu opowiemy.

Artykuł wstępny, pomieszczony w numerze 5 „Kolejarza“ z dnia 15 lutego b. r. pod tytułem „niski poziom inteligencyi“ został skonfiskowany za to, że w fałszywem świetle przedstawiać miał wyniki procesu karnego a więc zawierał treść karygodną. Konfiskata została w objektywnem postępowaniu zatwierdzoną prawomocnie przez sąd krajowy karny w Krakowie. Zarządzono następnie postępowanie subjektywne przed tym samym sądem i oskarżono tow. Kurowskiego i Bachowskiego o występek z powodu karygodnej treści artykułu. Wczoraj trybunał urzędniczy sądu krajowego karnego w Krakowie wydał wyrok uwalniający oskarżonych, albowiem **w artykule skonfiskowanym nie znalazł znamion żadnego czynu karygodnego**. Tak więc orzeczenie objektywne konfiskacyjne stoi w sprzeczności z wydanem wczoraj orzeczeniem subjektywnem. Motywa uwolnienia są nadzwyczaj interesujące. W artykule wstępnym „Kolejarza“ omawiano manowicie zeznania urzędników stacyjnych Kunza, Zerygiewicza i Orzechowskiego, którzy w znanym procesie kolejowym Piaseckiego zeznali, że Piasecki mówi kolejarzom ty, łajdaku, łajdaczysz się, że beszta, nie przebiera w słowach, jest gwałtowny itp. Urzędnicy ci usprawiedliwiali to postępowanie Piaseckiego „niskiem poziomem inteligencyi“ personalu kolejowego. Przeciw temu właśnie poglądowi świadków i kolegów Piaseckiego zwrócił się w ostrym tonie artykuł inkryminowany. Odczytano przy rozprawie zeznania powyższych świadków. Prokurator Trzaskowski żądał zasądzenia oskarżonych, gdyż krytyka zeznań świadków nie jest dopuszczalną. Zresztą artykuł został za tę krytykę skonfiskowanym, co dowodzi, że był karygodnym.

Obrońca dr Heski wykazywał szczegółowo, że krytykowanie mylnych i nieetycznych poglądów świadków jest dozwolonem i jest to nawet obowiązkiem uczciwej prasy. Konfiskata wcale trybunału nie wiąże. Trybunał po przeprowadzeniu postępowania dowodowego orzekł, iż krytyka zeznań świadków w tym wypadku była dozwoloną i niekarygodną i dlatego wydał wyrok uwalniający wbrew poprzedniemu orzeczeniu konfiskacyjnemu.

Pytanie: co stanie się teraz z artykułem wstępnym skonfiskowanym? Czy wolno go obecnie przedrukować i czy wolno żądać odszkodowania od skarbu austryackiego za prawomocną konfiskatę i zniszczenie artykułu wstępnego, w którym nie było wedle wczorajszego orzeczenia sądowego żadnej treści karygodnej?

Przepowiednie zakazane. Druga rozprawa prasowo-porządkowa przeciw „Kolejarzowi“ odbyła się równocześnie w tej samej sali sądu krajowego karnego. Rozchodziło się o to, iż w artykule „Honor“ omawiał „Kolejarz“ rezultaty znanego procesu Piaseckiego i przepowiadał, iż rozprawa apelacyjna zmieni sytuacyę całej tej sprawy. Za tę przepowiednię i za stawianie domniemywań co do wyników rozprawy apelacyjnej oraz za inne mankamenta formalne artykułu odpowiadał wczoraj tow. Bachowski jako redaktor, zaś tow. Kurowski jako wydawca. Oskarżenie zarzucało im formalny występek z art. VIII. Obrońca dr Heski wnosił na uwolnienie tow. Kurowskiego, gdyż wydawca za treść pisma nigdy nie odpowiada. Co do tow. Bachowskiego podniósł obrońca, że jest on wprawdzie odpowiedzialnym redaktorem, lecz przepowiednie jego co do rozprawy apelacyjnej się ziściły, gdyż odwołanie, skierowane przeciw Piaseckiemu zostało w zupełności uwzględnione. Na wniosek obrońcy odczytano odnośne odwołanie. Trybunał uwolnił tow. Kurowskiego, zaś tow. Bachowskiego zasądził na 25 koron grzywny, gdyż treścią artykułu „wpływał na opinię publiczną“. Przeciw zasądzeniu zgłosił dr Heski zażalenie nieważności do najwyższego trybunału kasacyjnego w Wiedniu.

Na 10 koron grzywny zasądzono wczoraj przed sądem krajowym karnym tow. Kurowskiego i Bachowskiego, za to, że wydali „nieformalnie“ Nr. 6 „Kolejarza“. Prokuratorya bowiem po wyjściu Nr. 5 „Kolejarza“ zakazała dalszego wydawnictwa tego dwutygodnika z powodu niezapłaty jakiejś drobnej grzywny w sądzie powiatowym. Oczywiście, że grzywnę tę natychmiast po zawieszeniu zapłacono, tak, iż zawieszenie odrazu ustało. Rozprawie przewodniczył radca Błonarowicz, który w ostatnich czasach objawia przy wykonywaniu swej władzy dyskrecyonalnej za wiele „energii“, w procesach karnych nie zawsze potrzebnej. Po skonstatowaniu, iż naczelnik sądu powiatowego radca Ferens doniósł o zapłacie dopiero w dwa dni po uiszczeniu grzywny i po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, trybunał sądu krajowego karnego wydał wyrok zasądzający na 10 koron grzywny, wychodząc z założenia, iż kara choćby drobna, w tym wypadku musi być wymierzoną, gdyż doniesienie o zapłacie grzywny, powinna sama strona do prokuratoryi wnieść. Doniesienie — spóźnione, czy na czasie — radcy Ferensa lub dyrekcyi policyi, jest wedle formalności austryackiej ustawy prasowej niedopuszczalnem po myśli § 25 ust. pras. i § 1 noweli prasowej z r. 1894.

Przeciw temu poglądowi prawnemu i wielu nieprawidłowościom, zaszłym przy tem zawieszaniu „Kolejarza“ i doręczaniu cedułek, zgłosił obrońca dr. Heski zażalenie nieważności do sądu kasacyjnego w Wiedniu. Również wniesionem zostanie zażalenie administracyjne do ministerstwa sprawiedliwości.

Takie wypadki podobno mnożyć się zaczynają. Wczoraj np. donoszono nam o usiłowaniu zawieszenia „N. Reformy“ z powodu jakiegoś przekroczenia formalnego...

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 1 maja. 1707. Połączenie Szkocyi z Anglią. — 1805. Poeta Jan Jakoby urodził się. — 1808. Powstanie w Hiszpanii. — 1848. Ustawa o 10-godzinnym dniu roboczym w Anglii. — 1851. Otwarcie międzynarodowej wystawy w Londynie. — 1859. Śmierć Jana Walkera, wynalazcy zapałek. — 1873. Otwarcie wystawy światowej w Wiedniu. — Dawid Liwingstone, podróżnik, umiera. 1889. Kongres paryski ustanawia 1. Maja świętem robotniczem. — 1890. Pierwszy obchód święta robotniczego w Galicyi, we Lwowie. — 1891. Wojsko strzela do robotników w Białej w czasie obchodu uroczystości majowej (próba nowych karabinów). — Rzeź robotników obchodzących święto 1. Maja w Fourmieres we Francyi — 1891. Kozacy tratują i mordują robotników, obchodzących 1. Maja w Łodzi. — 1892. Kozacy mordują lud za uroczysty obchód 1. Maja w Żyrardowie.

Teatr miejski w Krakowie.
Czwartek: „Hulaj dusza“, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami, osnuta na podaniach narodowych w w obrazach A Walewskiego (po raz pierwszy).
Piątek: „Hulaj dusza“.
Sobota: „Pan Pasek“, historya szlachecka w 5 obrazach A. Bełcikowskiego (przedstawienie jubileuszowe).
Niedziela: „Hulaj dusza“.

Teatr ludowy w Krakowie.
Piątek: „Bartel Turazer“, sztuka w 3 aktach osnuta na tle stosunków robotniczych. Przedstawienie po zniżonych cenach.
Sobota: Ku uczczeniu rocznicy konstytucyi „Trzeci Maja“, dramat historyczny przez B. Bolesławitę.
Niedziela: Po południu po raz pierwszy „Podróż naokoło ziemi“, sztuka w 14 obrazach przez Juliusza Verne'go i A. Denne'go; nowa wystawa, nowe dekoracye. — Wieczorem: „Podróż naokoło ziemi“.

☛ Z powodu święta I. Maja następny numer „Naprzodu“ wyjdzie w piątek 2 maja o godz. 10 rano. ☚

Czy będzie pogoda na I. Maja? Pytanie to niepokoi szerokie koła towarzyszów partyjnych. Mrozy ostatnich dni usposabiają dość pesymistycznie. A nuż będzie zimno? gotowa się zabawa ludowa nie udać... Przeważa jednak pogląd optymistyczny; większość ufa z doświadczenia, że na 1. Maja z pewnością będzie pogoda i święto wiosenne proletaryatu wypadnie wspaniale, jak i w latach poprzednich. Zresztą, niech grzmią burze i wyją wichry! Przez wszystkie burze żeglujemy śmiało naprzód! I przy burzliwej nawet pogodzie święto 1. Maja musi wypaść imponująco.

Nowe święto? T. zw. „robotnicy katoliccy“, zwani zwyczajnie „przyjaźniakami“, ustanowili sobie nowe święto. Ani 1 maja, ani 3 maja, lecz 4 maja! Dlaczego właśnie 4 maja? Odpowiedź na to trudno znaleźć. Widocznie igranie z kalendarzem należy do stałych zabaw protektorów „Przyjaźni“, czego już mieliśmy przykłady. A więc w dniu 4 maja zbierze się garsteczka klerykalnych owieczek, które przespacerują się parami, trzymając się za ręce i śpiewając: „Lecz nam do boju mocy brak!“...

Ostrzeżenie. Weingrün i Rychter, którzy przezwali się niedawno „niezawisłymi narodowymi socyalistami“, wydali obecnie czerwoną odezwę, w której wzywają robotników do zaprzestania pracy w dniu 3 maja. Przestrzegamy robotników przed temi dwoma indywiduami, chociaż nie wątpimy, że ani jeden robotnik nie da się wziąć na lep godnej parze.

Miejska Kasa oszczędności w Krakowie potrzebowałaby koniecznie zmiany jednego ze swych dyrektorów, a to przedewszystkiem wymiany p. Słęka, który nie tylko że pod względem finansowym prowadzi Kasę nieudolnie, ale nadto za pomocą całego systemu protekcyjek i nieprzyzwoitych uwzględniań, stwarza sobie otoczenie, padające przed nim na twarz i nie może stanowić kontroli czynności wszechwładnego p. dyrektora.

Podczas akcyi wyborczej miesza się p. Słęk do roboty, spełnianej zazwyczaj przez najnikczemniejsze hyeny i szakale wyborcze...

W r. 1897 była w Kasie oszczędności kompletna giełda dla handlu głosami.

Potem przy każdych niemal wyborach p. Słęk rozwijał cały system wymuszań za pomocą nacisku na dłużników Kasy, aby ci zobowiązywali się głosować jak chce p. Słęk. Z ostatnich wypadków mamy do zanotowania próbę takiego wymuszania na dłużniku p. M., którego nazwiska na razie nie wymieniamy.

Przestrzegamy p. Słęka, aby porzucił dawne nawyczki, bo przez to wzbudza silne podejrzenie, że mu bardzo zależy na tem, aby w radzie miejskiej nie znalazły się niezawisłe żywioły, mogące go kontrolować.

Kasy pełne kroci i milionów powinny być przez bardzo solidnych ludzi kierowane; hyena wyborcza na urzędzie dyrektora takiej Kasy może dać wiele do myślenia. Ludzie są „ułomni“, a ostatnie lata historyi finansowej Galicyi każą nam być bardzo ostrożnymi?

Nie zaszkodziłoby, żeby i p. Słęk był ostrożnym...

Galerya hyen wyborczych. Natan Freitag, właściciel realności przy ul. Ciemnej 17, sprzedał swoją kartę wyborczą za 20 koron Samuelowi Wolfowi Brausowi.

Temuż Brausowi sprzedał kartę wyborczą swej matki, właścicielki realności przy ul. Szerokiej 31, Moses Rosenzweig.

Jakób Simon Scherer, handlarz gęsi, sprzedał Josui Holzerowi, handlarzowi pierza, dwie karty wyborcze z małej własności i z małego handlu za 30 koron.

Osławiony z ostatnich wyborów macher, winiarz M. L. Ohrenstein, wyłudza karty wyborcze, płacąc za nie po 20 lub 30 koron. Winiarz Ohrenstein, znany z tego, iż ma niebardzo zanieczyszczoną wodę w studni, rozsyła żydom w podarunku „wina“, by za ten wątpliwej wartości podarunek wyłudzać karty wyborcze.

Złoty deszcz w „Gazecie narodowej“. Pan Vogel z „pod kawek“, plantator narodowo-rządowy, rozsyła obecnie do przemysłowców galicyjskich cyrkularze, w których donosi, że „Gazeta narodowa“ nadaje się bardzo do umieszczania inseratów, gdyż powiększyła znacznie treść pisma, zniżyła prenumeratę i oprócz zwykłego nakładu (500 abonentów) rozsyła bezpłatnie około 5000 na prowincyę, a 2000 egzemplarzy we Lwowie.

Jeżeli te przechwałki są prawdziwe, to nasuwa się mimowoli pytanie, skąd pan Vogel, człowiek ubogi, dostał pieniądze na tego rodzaju zbytkowne historye. Ponieważ wykluczonem jest, aby p. Vogiel, stary gadzinowiec, zyskał pieniądze drogą uczciwą, ośmielamy się zapytać: kto dał pieniądze i za co?

Teatr ludowy w Krakowie, pod dyrekcyą p. Knake-Zawadzkiego (ul. Krowoderska nr. 31) zaangażował w ostatnich dniach kilka nowych sił, a mianowicie pp. Olgę Buczmòwnę i p. Stefanowicza z teatru ruskiego, p. Solnickiego z teatru poznańskiego, p. Dulębiankę-Zołotejko, oraz znanego barytona z Warszawy p. Piątasa, ucznia prof. Millera. P. Piątasa wystąpi pierwszy raz w bieżący czwartek, jako wykonawca „Aryi z kurantem“, którą odśpiewa przed przedstawiem „Chaty za wsią“. W sobotę d. 3 maja teatr ludowy daje „Grochowy wieniec“, a w niedzielę premierę słynnej „Podróży na około świata“ Vernégo.

„Bartel Turaser“, słynny dramat Filipa Langmanna, osnuty na tle życia robotniczego, zostanie jutro, w piątek, odegrany w krakowskim teatrze ludowym. Dyrektorowi p. Zawadzkiemu należy się uznanie za wystawienie tego wspaniałego dramatu społecznego, który obok „Tkaczów“ Hauptmanna i „Nadziei“ Heijermansa należy do najlepszych dramatów robotniczych. Jestto prawdziwa i potężna tragedya proletaryatu, którą nam autor w „Bartlu Turaserze“ pokazał.

Towarzyszom i towarzyszkom jaknajgoręcej radzimy iść na tę sztukę do teatru ludowego.

Notaryusz Rudolphi zmarł wczoraj w Krakowie.

Wyzyskiwacze tarnowscy przeciw świętu robotniczemu. Piszą nam z Tarnowa: Tutejsi żydowscy majstrowie piekarscy usiłują gwałtem odstraszyć robotników od święcenia 1. Maja. Mianowicie oświadczyli oni dnia 29 kwietnia br robotnikom, iż w razie, jeżeli robotnicy święcić będą 1. Maja, wówczas oni zamkną pracownie i nie puszczą robotników do roboty przez 3 dni. Pogróżki te jednak chybiły celu. Robotnicy nie dali się wcale zastraszyć tą groźbą i w odpowiedzi na zachowanie się majstrów uchwalili solidarnie święcić 1. Maja przez wstrzymanie się od pracy i wzięcie udziału na zgromadzeniu.

Pomnik Bethovena, znakomite dzieło Klingera, nie będzie zakupiony przez gminę wiedeńską. Wydział rady miejskiej uchwalił we wtorek, po długiej naradzie, odstąpić od zamiaru zakupienia pomnika „ze względów estetycznych“. Właściwym powodem odmowy jest odkrycie „Deutsches Volksblatt“, że Klinger jest z pochodzenia żydem.

Karol Marks a siostrzenica Bismarcka. Socyalistyczny tygodnik „Neue Zeit“ zamieszcza w ostatnim zeszycie listy Karola Marksa do dra L. Kugelmanna. Poniżej przytaczamy jeden z tych listów, nadzwyczaj ciekawy, opisujący podróż Marksa z Hamburga do Londynu. Marks w liście tym, z daty Londyn 10 czerwca 1867, pisze w sposób następujący:

Podróż z Hamburga do Londynu była, pominąwszy nieco niestałą pogodę, dosyć pomyślną Na kilka godzin przed przybyciem do Londynu jakaś panienka z Niemiec, która już przedtem zwróciła moją uwagę swą wojskową postawą, oświadczyła, że tegoż samego wieczoru zamierza z Londynu odjechać przez Mare do Weston, że nie wie jednak, jak ma tego dokonać, posiadadając taką masę pakunków. Wypadek pogorszała okoliczność, iż było to w sobotę, kiedy w Londynie brak rąk pomocniczych. Kazałem sobie pokazać stacyę kolejową, na którą panienka miałaby się udać w Londynie. Moi przyjaciele wypisali nazwę stacyi na kartce. Była to *North-western Station* (stacya północno zachodnia), obok której i ja miałem przejeżdżać. Jako człowiek rycerski, zaproponowałem panience, że ją zawiozę na miejsce. Później wpadło mi na myśl, że Weston leży na południowym zachodzie, podczas gdy stacya, obok której miałem przejeżdżać i którą wskazano panience, położoną jest na północnym zachodzie. Zwróciłem się po radę do kapitana okrętu, który mi oświadczył, że panienka powinna się udać na stacyę, znajdującą się na przeciwległym krańcu Londynu. O godz. 2 po popołudniu przybyliśmy na miejsce. Zawiozłem panienkę na stacyę i dowiaduję się, że pociąg odchodzi dopiero o godz. 8 wieczorem. *So, I was n'for it* (tak, więc byłem zobowiązany), trzeba było zabić tych 6 godzin przechadzką z *mademoiselle* w Hyde-parku, w *Ice-shops* (cukierniach) itp. Tymczasem okazało się, że panienka nazywa się Elżbieta von Puttkammer i jest siostrzenicą Bismarcka, u którego spędziła kilka dni w Berlinie. Miała przy sobie całą listę wojskową, ponieważ ta rodzina zaopatruje obficie naszą „dzielną armię“ w ludzi honoru i kibici. Sama była żywą, wykształconą dziewczyną, przytem arystokratką i prusaczką aż po koniec nosa. Jakże była zdziwioną, kiedy się dowiedziała, że wpadła w „czerwone“ ręce. Pocieszałem ją, że nasze rendez-vous skończy się bez rozlewu krwi; wkrótce *saine et sauve* (świeża i zdrowa) odjechała do Weston. Pomyśl sobie pan, jakiż byłby to żer dla Blinda i innych zdawkowych demokratów, moja *conspiracy with Bismarck!* (spisek z Bismarckiem).

Drukarze krakowscy a święto I-go Maja. Wczoraj o godz. 8 wieczorem odbyli drukarze bardzo liczne poufne zgromadzenie w sprawie solidarnego święcenia 1-go Maja. O znaczeniu 1-go Maja i o potrzebie świętowania w tym dniu referował w blizko godzinnem przemówieniu tow. poseł Daszyński, przywitany burzliwymi oklaskami, który przeszedłszy cały rozwój socyalnej demokracyi w ostatniem lat dziesiątku i przypomniawszy wszystkie zdobycze, jakie robotnicy osiągnęli tylko przez ciągłe i solidarne występowanie i dopominanie się energicznie, wskazał następnie, że drukarze winni iść razem w tym pochodzie robotniczym naprzód, bo lepiej być pierwszymi między ostatnimi, aniżeli ostatnimi między pierwszymi.

Tow. poseł Daszyński zakończył apelem, aby zorganizowani drukarze, podając w dniu tym dłoń bratnią gorzej sytuowanym i mniej zorganizowanym robotnikom, spełnili swój obowiązek, jaki ich łączy z klasą robotniczą i z całym ludem.

Oklaskami podziękowali zebrani referentowi za jego wyczerpujące wywody.

Następnie w dosadnych słowach skreślił znaczenie 1 Maja specyalnie w zawodzie drukarskim tow. Teodorczuk. Przemawiali w tymże duchu tow. Misiołek i inni, wreszcie tow. Titz postawił rezolucyę: „Zebrani drukarze krakowscy na poufnem zgromadzeniu uchwalają święcić dzień 1 Maja i w tym celu zaagitnją po wszystkich drukarniach krakowskich“. Rezolucyę tę zgromadzeni uchwalili.

Na wniosek tow. Misiołka uchwalono wysłać do Lwowa na ręce przewodniczącego stowarzyszenia drukarzy galicyjskich tow. Hudeca telegram, zawiadamiający o tej uchwale i wzywający drukarzy lwowskich do solidarnego święcenia 1 Maja.

Odczyt. W auli uniwersyteckiej w niedzielę dnia 4 maja o godzinie 4 popołudniu p. Lucyan Rydel odczyta swój przekład XXIV pieśni „Iliady . Odczytany będzie również dramatyczny obraz p. Rydla p. t. „Matka“. Dochód przeznaczony jest dla ubogich, pozostających pod opieką damskiego Tow. św. Wincentego a Paulo.

Wybory do krakowskiej rady miejskiej.

Z takim porządkiem dziennym odbyło się dnia 29 bm. o godz. 8 wieczorem publiczne zgromadzenie wyborców w sali hotelu „Union“ staraniem komitetu żydów niezawisłych.

Zgromadzenie, liczące blizko 1000 uczestników zagaił dr. Frühling, poczem zabrał głos dr. Liebeskind.

Mówca na wstępie zaznacza ważność obecnej walki wyborczej; jest to walka postępu z wstecznictwem, uczciwości politycznej z korupcyą. Pierwsze hasło do tych walk, prowadzonych o wyzwolenie się przez uczciwe i postępowe żywioły żydowskie, był wybór do parlamentu posła Daszyńskiego. (Oklaski). Odtąd żydzi postępowi walczą wszędzie przeciw reakcyi stańczykowskiej; najlepsze świadectwo dojrzałości politycznej złożyli żydzi, głosując w czasie wyborów sejmowych przeciw żydowi, kandydatowi stańczykowskiemu, a za posłem Rotterem, jako demokratą. (Oklaski).

Mówca apeluje wśród oklasków do zebranych, by pod sztandarem postępu niestrudzenie walczyli przeciw stańczykom.

Dr. Seinfeld zaznacza, iż żywioły postępowe w walce wyborczej już zwyciężyły. Siły ruchu ludowego nie potrafi jeden denuncyant sparaliżować. (Oklaski). Nie potrafią hyeny wyborcze sprowadzić żydów z drogi walki pod sztandarem postępowym. Klerykali wytężają siły, by zapanować w radzie miejskiej. Tracąc coraz bardziej wpływ wszelkimi środkami starają się stańczycy utrzymać się w pojedyńczych kuryach.

Stańczycy żydów traktują jak bydło, zbliżają się do nich tylko za pośrednictwem hyen wyborczych. W rękach stańczyków znajduje się więcej kart, aniżeli rozdał magistrat, dlatego, iż tam wszystko podwójną kredką się liczy. (Wesołość). Wybory te powinny dowieść, że żydzi nie dadzą się zteroryzować tym, którzy grożą podatkami lub odebraniem kredytu.

Mówca charakteryzuje następnie kandydatury stańczykowskie, przyjęte przez zebranych okrzykami: „Precz z nimi!“

Wymienioną przez dra Seinfelda kandydaturę tow. Daszyńskiego z kuryi małego handlu przyjęli zebrani burzą oklasków do wiadomości. Mówca poleca dalej kandydatury pp. Miedniaka i Drobnera i wzywa zebranych do głosowania za kandydaturami demokratycznemi. (Oklaski).

Poseł Rotter: Stańczycy twierdzą, iż wybory do rady miejskiej są nie polityczną, lecz „gospodarczą“ sprawą; a ponieważ oni uważają się za „dobrych gospodarzy“, więc chcą, by ich wybrać. (Wesołość). Ale gdy w radzie miejskiej przyjdzie pod obrady sprawa gospodarcza, dla nich niemiła, wówczas to zebranie „gospodarcze“ zamienia się na „polityczne“ i stańczycy zwalczają ekonomiczne żądania ze szkodą dla całej gminy, dbają oni bowiem tylko o interes własnej kieszeni. W środkach walki stańczycy nie przebierają; każdy niegodziwy środek uważają za dobry, jeżeli przynosi im korzyści. Że prawa obywatelskie są dla stańczyków igraszką, najlepiej świadczą o tem każde wybory. Podczas wyborów wydelegowali Hablińskiego jako bicz na wyborców. Ale do czasu dzban wodę nosi. P. Habliński nie jest nietykalny i spodziewam się, że obecnie stuli uszy. (Oklaski). Habliński ma czterech trabantów koło siebie; przyjdzie jednak czas, iż pęknie piec, w którym oni palą i zasypie ich gruzami. (Oklaski). Mówca wśród wesołości zebranych charakteryzuje w dowcipny sposób nieuczciwe środki walki, jakich stańczycy się chwytają. Gdy chodziło o wybudowanie wodociągów, wówczas twierdzili, iż nie są one dziełem Rottera; skoro zaś tylko jakaś rura pękła, wówczas zaraz twierdzono, iż to Rotter temu winien. (Wesołość). Wyhodowali nawet w swych głowach „crenothrixa“ (wesołość), byle tylko walczyć przeciw stronnictwu demokratycznemu.

Nie można pojąć, by żydzi, element demokratyczny, mogli iść razem z reakcyą. Interes żydów każe im kroczyć pod sztandarem demokratycznym. (Oklaski).

Dr. Gross upomina wyborców, aby nadzwyczaj ostrożnie zbliżali się do ludzi, którzy narzucają im swoje kandydatury. Ci, którzy obłudnie twierdzą, że nie są antysemitami, w istocie zaś największą dla żydostwa żywią nienawiść, dopuszczają się politycznej prostytucyi. Żydzi jednak nie powinni uledz tej najwstrętniejszej korupcyi, jaką szerzy kahalno-klerykalna klika, nie powinni pozwolić, aby ich dłużej za nos wodzono i w twarz pluto. Przy wyborach nie rozchodzi się o osoby, lecz o zasady i program i dlatego należy solidarnie głosować na całą listę, która zostanie przedłożoną wyborcom. Rzemieślnicy niechaj się nie obawiają czczych pogróżek, że nie dostaną pracy, jeśli nie pójdą na lep antysemicko kahalnych naganiaczy. Dla żydów dobra duchowe górować powinne nad kredytem 200 K, w przeciwnym razie ściągną na siebie hańbę. (Oklaski).

Tow. poseł Daszyński omawia sprawy gminne, aby wyborców utwierdzić w przekonaniu, że sprawa demokratyczna słuszną jest i możliwą do przeprowadzenia. Czem była gmina i państwo dla upośledzonych, do których i żydzi należą? Były czemś obcem, miały dla nich ustawy na papierze, które wobec nich nigdy nie wykonywano. Nie pomagały interpelacye, skargi i zażalenia, że się żydów odsuwa np. od urzędów. Gmina i państwo jest jednak waszą instytucyą, o ile wy wykonywacie rozumnie wasze obowiązki i prawa, w przeciwnym razie ta instytucya was zetrze. Do niedawna żydzi byli w społecznym organizmie czemś odgraniczonem, odosobnionem, jak zaraza, obecnie wchodzą jednak w to życie społeczne; nie wolno im więc w tej chwili zdradzać swoją własną sprawę, sprawę wolności. Gmina będzie waszą bez względu na ilość waszych reprezentantów, jeśli na gminę wywierać będziecie wpływ w kierunku waszych interesów. Nie zadawajcie kłamu waszej historyi, nie zatrzymujcie się wpół drogi i praw swoich nie rzucajcie w błoto; inaczej cofniecie się w wasze dawne przesądy i nędzę. Przy wyborach dadzą żydzi świadectwo, czy potrafią korzystać z swoich praw, czy nie. W interesie żydów leży, aby rządy gminne wziąć w swoje ręce i odpowiednio je poprowadzic. Dla Kazimierza dotąd gmina nic nie zrobiła.

Mówca krytykuje gospodarkę gminną i dowodzi, że w interesie uświadomionych żydów leży, aby, dając świadectwo swej moralnej dojrzałości, głosowali tak, jak im każą interesy mas. Bo jeżeli ktoś ceni swoją godność na 50 K, ten jest niegodnym przysługującego mu prawa wyborczego.

Mówca staje przed wyborcami z kuryi małego handlu, ponieważ jako socyalistę łączą go przekonania z masą wydziedziczonych i uważa za rzecz naturalną stanąć przed równiez wydziedziczonymi, którzy już raz dali wyraz zrozumieniu swych interesów. Kandydaturę swą uważa jako dalszy ciąg walki, podjętej przed 10 laty. (Burzliwe oklaski).

Po przemówieniu dra Frühlinga zgromadzenie zamknięto.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 kwietnia. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Pos. **Kolischer** wskazuje na początku swoich wywodów na niezwykły i nieznany w historyi rozwój ekonomiczny Niemiec w ostatnich 10 latach. Rozchodzi się obecnie o walkę, o miejsca odbytu. Cesarz niemiecki pojechał do Palestyny tylko w tym celu, aby tam stworzyć nowe miejsca zbytu dla niemieckiego przemysłu. Powstał obecnie problemat eksportu albo ludzi, albo towarów. Oznacza to wyższy rozwój ludzkości, jeżeli ludzie mają pracować na swojej ojczystej ziemi, nie opuszczając ojczyzny i nie szukając po tamtej stronie oceanu zarobku i chleba. Ogólny obraz naszych ekonomicznych stosunków jest niestety taki, że bawimy się w wielkie mocarstwo nie będąc niem. W walce światowej narodów stoimy w tyle i nie wytrzymamy tej walki, jeżeli nie zdecydujemy się do energicznych czynów. Symptomatycznem dla stanu każdego gospodarstwa państwowego jest to, czy państwo to eksportuje ludzi, czy też towar. — W roku 1892 napływało do Ameryki północnej 589.000 ludzi, a między temi 76.000 z Austro-Węgier. W roku 1900 napłynęło do Ameryki mniej ludzi, a mianowicie 448.000, między tymi zaś znalazło się 114.000 z Austro-Węgier. Podczas gdy ogólny import ludzi do Stanów Zjednoczonych o 20% się zmniejszył, podnosi się eksport ludzi z naszej monarchii o 60%, a z Galicyi nawet o 120%. Niemcy w latach od 1881 do 1890 przeciętnie eksportowały rocznie 145.000 ludzi. W roku 1900 liczba ta spadła na 20.000. Tylko jedno państwo w Europie prześciga pod tym względem Austro-Węgry, są to Włochy, państwo pauperyzmu.

Eksport ludzi — jest to największy eksport, szczególnie w Galicyi, gdzie co roku na wiosnę biedni ludzie opuszczają swoją ziemię ojczystą, narażając się na wszelkie możliwe szykany, aby tylko dostać kawałek chleba w państwie sąsiedniem Austrya niema źródeł naturalnych bogactw, jak np. Niemcy, które zapomocą wielkich spławnych rzek, połączone są z morzem, podczas gdy my już olbrzymiemi górami odłączeni jesteśmy od morza. Ale urząd handlowy ma właśnie z powodu tego tem większy obowiązek czuwać nad ekonomicznym rozwojem państwa, w pierwszym rzędzie dać inicyatywę do pracy, wpływać na politykę komunikacyjną, działać w kierunku socyalno-politycznym i handlowo-politycznym.

Mówca domaga się reformy prawa wodnego, ustawy przeciw kartelom, ochrony małego przemysłu i przeprowadzenia w szybkiem tempie programu inwestycyjnego, uchwalonego w ubiegłym roku.

Mówca występuje przeciw fiskalizmowi w polityce taryfowo-kolejowej, omawia następnie niepewny stosunek Austryi do Węgier i domaga się polityki cłowo-ochronnej na polu rolniczem i przemysłowem, aby Ameryka nas zupełnie pochłonęła.

Dlatego też walka tych żywiołów, które w każdem podwyższeniu cła na zboże widzą podwyższenie ceny chleba, jest i będzie niestosowną (!) u nas w Austryi, gdzie cło jest środkiem dla wstrzymania konkurencyi. Wkońcu narzeka mówca na nędzę Galicyi.

Po przemówieniu posła **Hojeka** zabrał głos minister handlu bar. **Call**, który podniósł konieczność poparcia działalności przemysłowej i rękodzielniczej, zapowiedział, że nowela do ustawy przemysłowej wkrótce zostanie przedłożoną. Rząd oprócz popierania małego rękodzielnictwa musi się przyczynić także do rozwoju wielkiego przemysłu, dając mu ułatwienia. Co się tyczy podniesionej przez posła Kolischera sprawy prawa wodnego, minister zapewnia, że rząd w tym względzie gotów jest postąpić z największą życzliwością dla przemysłowów. Minister wskazał na założenie akademii eksportowej, oraz urządzanie wystaw za granicą. Na polu ustawodawstwa społecznego rząd ma zamiar iść coraz dalej (?).

Nasz stosunek do Węgier już od dłuższego czasu niema owej jasnej i trwałej podstawy, która potrzebną jest dla handlu państwa, Co się tyczy utrzymania wspólnego obszaru cłowego, minister wyraża nadzieję, że usiłowaniom obu rządów uda się dla obu części znaleźć korzystne rozwiązanie, a stosunki między obu połowami monarchii w ten sposób się utrwalą, aby monarchia miała pod względem handlowo-politycznym zdolność do akcyi wobec zagranicy. Pod tym warunkiem żądamy, aby nastąpiło rozstrzygnięcie rychło tak, czy tak, ponieważ dalsze trwanie dręczącej i paraliżującej niepewności, jest z pewnością najgorsze. Rokowania w sprawie autonomicznej taryfy cłowej jeszcze nie są ukończone.

Jesteśmy gotowi dla utrzymania wspólności ponieść ofiary, jednakże tylko wtedy, jeżeli znajdziemy równą życzliwość po drugiej stronie. Chcemy sprawiedliwego sojuszu cłowo-handlowego. Chcemy taryfy cłowej, któraby była dla interesów obopólnych korzystną. Odpowiadając na pytanie, wkońcu podnosi, że nasz handel zagraniczny podniósł się z $2\frac{1}{2}$ na $3\frac{1}{2}$ miliardów koron.

Korzystne zawarcie traktatów handlowych z państwami, do których eksportujemy, z pewnością będzie ciężką pracą. Nie jest wykluczonem, że każdy dzień może nam przynieść coś nowego.

O godz. $6\frac{1}{2}$ posiedzenie przerwano, następne w środę o godz. 10 przedpołudniem.

Wiedeń, 30 kwietnia. W Izbie odczytano dziś między innemi także interpelacyę posła **Kubika** i tow. do prezydenta ministrów w sprawie znanych i stwierdzonych nadużyć dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego.

Minister rolnictwa **Giovanelli** odpowiedział na kilka interpelacyj.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad budżetem

ministerstwa handlu.

Poseł Wawrzyniec **Hofer** podnosi, że kredyty, wstawione na popieranie przemysłu, są zbyt nizkie; występuje przeciw warsztatom w domach karnych.

Poseł **Kink** sądzi, że w ministerstwie handlu panuje nawskróś duch nowoczesny, gdyż zdolni fachowi referenci starają się utrzymać ścisły kontakt z kołami zawodowemi. Wyraża nadzieję, że prace przedwstępne dla traktatów cłowych i handlowych wkrótce będą mogły być rozpoczęte. Oświadcza, iż koniecznem jest w interesie kupiectwa i przemysłu, aby jak najrychlej nastąpiło wyjaśnienie co do stosunku Austryi do Węgier. Mówca uważa walkę między wielkiem kupiectwem a małem rękodzielnictwem, jako bardzo szkodliwą dla Austryi. Wkońcu wnosi szereg wniosków.

Poseł tow. **Schuhmeier** omawia obszernie ustawodawstwo dla ochrony robotników w Austryi. W ostatnim czasie wielu właścicieli wielkich posiadłości, wielu wielkich przemysłowców, a nawet mieszczan zachowuje się nieprzychylnie dla ustawodawstwa, dążącego do ochrony robotników. Omawia przeciążenie inspektorów przemysłowych, którzy mają zbyt wielkie okręgi, tak, że w niektórych okolicach robotnicy wcale ich nie widzą.

Posiedzenie trwa dalej.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń, 30 kwietnia. Komisya podatkowa załatwiła dyskusyę szczegółową nad projektem ustawy o ulgach dla domów zdrowia i na pomieszkanie robotników. W Izbie referować będzie tę sprawę poseł Chiari.

Telegraf i telefon.

1 Maja we Lwowie.

Dzienniki nie wyjdą!

Lwów, 30 kwietnia. Zecerzy lwowscy i maszyniści drukarscy odbyli wczoraj wieczorem poufne zebranie w sprawie święcenia święta 1 maja. Po długiej dyskusyi uchwalili zebrani święcić dzień 1 maja jako święto robotnicze.

Lwów, 30 kwietnia. W dniu 1-go Maja nie wyjdzie prawdopodobnie żaden dziennik we Lwowie. Dziś odbyła się konferencya zecerów, maszynistów i wydawców pism, której rezultatem jest, że 7 dzienników polskich i wszystkie ruskie nie wyjdą w dniu 1-go Maja. Z południowych pism nie wyjdzie w tym dniu żadne. W piątek wyjdą tylko numery poświąteczne Z wydawnictwami „Dziennika polskiego“, „Gazety narodowej“ i „Przeglądu“ toczą się jeszcze rokowania.

Fuzya lewicy i koncentratów, czyli p. Rutowski w opałach.

Lwów, 30 kwietnia. „Nowe słowo polskie“ ogłasza artykuł wstępny pióra Rutowskiego, w którym zapowiada, że w Zielone święta odbędzie się we Lwowie zjazd stronnictwa lewicy sejmowej i skoncentrowanych, na którym nastąpi fuzya obu stronnictw.

W końcu artykułu oświadcza Rutowski, że cofa swoją kandydaturę i wzywa do popierania prof. Głąbińskiego.

Wynik wyborów do rady miejskiej.

Lwów 30 kwietnia. Ściślejsze wybory do Rady miejskiej odbędą się prawdopodobnie ze względu na wybor do Rady państwa dopiero z końcem Maja.

Wybory do lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, 30 kwietnia. W dalszym ciągu skrutynium wyborów do Izby handlowej we Lwowie wybrani zostali z III kategoryi przemysłu z okręgu lwowskiego pp. Stanisław Ciuchciński, A. Getritz i dr Jan Rucker.

Lwow 30 kwietnia. W dalszem skrutynium do Izby handlowej wybrany został z 3 kategoryi przemysłu z okręgu kołomyjskiego p. Immerdauer.

Ruch wyborczy.

Lwów, 30 kwietnia. W piątek odbędzie się w sali Towarzystwa pedagogicznego publiczne zgromadzenie przedwyborcze, na którem kandydat stronnictwa ludowego p. Jan Stapiński złoży swe wyznanie polityczne.

Tarnopol, 30 kwietnia. Obok kandydatury adwokata dra Dulęby ze Lwowa wyłoniła się tu kandydatura lokalna adwokata krajowego i asesora dra Michała Landaua, którego popierają pewne koła tutejsze.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 kwietnia. Na wczorajszem poufnem posiedzeniu rady miejskiej zamianowano profesora Stanisława Majerskiego dyrektorem liceum żeńskiego im. królowej Jadwigi we Lwowie.

Kronika prowincyonalna.

Zbaraż, 30 kwietnia. Mieszczanin Bazyli Dobrodwór, podczas kłótni z żoną, rozgoryczony na córkę Wiktoryę, iż ta do kłótni się wmięszała uderzył ją tak silnie, że padła zemdlona a nazajutrz zmarła.

Jak robotnicy umierają.

Cieplice, 30 kwietnia. W szybie „Dobelhof“ nastąpiła dziś rano eksplozya. 6 osób zabitych, a 8 lżej lub ciężej rannych.

Sejm styryjski.

Wiedeń, 30 kwietnia. „Wiener Ztg“ ogłasza patent cesarski z dnia 28 kwietnia b. r. zwołujący sejm styryjski do Gracu na dzień 3 maja.

Proces o zamordowanie rotmistrza Krossigka.

Gąbin, 30 kwietnia. Obrońca dr. Horn opowiadał na wczorajszej rozprawie, że małżeńskie pożycie rotmistrza Krossigka było nieszczególnie szczęśliwe I tak raz we wrześniu czy w październiku roku 1900, przechodził Krossigk z żoną placem zw. „Magazinsplatz“. W tem nadszedł jakiś oficer od dragonów, który się im ukłonił. Krossigk, pobudzony zapewne zazdrością, uderzył żonę „reitpeitschą“ trzy razy po plecach. Na to zawołał ów oficer: „Poczekaj, nie będziesz ty więcej bił żony!“ Słyszał to i widział rzeźnik Mattern. Ponieważ jest przypuszczalnem, że sprawcy zabójstwa szukać należy między oficerami, obrońca zażądał przesłuchania Matterna. Trybunał zawezwał Matterna, który potwierdził szczegóły, podane przez obrońcę. Na tem zamknięto przesłuchanie świadków. Zastępca oskarżyciela wnosi, aby Martena zasądzono za zabójstwo na $12\frac{1}{2}$ lat więzienia, wykluczenie z wojska, degradacyę i 3-letnią utratę czci, by Hickela zasądzono z powodu pomagania mu w tem na 5 lat więzienia i degradacyę.

Wojsko a lud.

Bruksela 30 kwietnia. Aresztowano tu 3 grenadyerów z pułku księcia Alberta. Żołnierzy ci mieli się odgrażać, że zastrzelili by księcia, gdyby tenże był objął komendę przeciw ludowi. (Ks. Albert podczas niedawnych manifestacyj robotniczych w Brukseli pałał żądzą mordowania ludu i stale przebywał w koszarach, aby w razie rozkazu zaatakowania manifestantów mógł natychmiast objąć komendę. *Red.*)

Papież o wypadkach belgijskich.

Rzym, 30 kwietnia. „Avanti“ donosi, że papież przyjął niedawno delegatów klerykalnej prasy belgijskiej, którzy przynieśli mu 121.327 franków „świętopietrza“. Papież podziękował za podarunek i rzekł: „Słyszałem z radością, że energia osobistości kierujących położyła kres żądaniom w rodzaju Vandervelda i Anseele'a i że zdołała stłumić niepokoje w Brukseli i w innych miastach“.

Niepokoje w Turcyi.

Konstantynopol, 30 kwietnia. W dystrykcie Sandżak i Taaz wybuchło powstanie skierowane przeciw władzom lokalnym, wysłano wojsko dla uśmierzenia powstańców.

Sprawy chińskie.

Londyn, 30 kwietnia. „Times“ donosi z Pekinu, że dnia 28 kwietnia poseł angielski w Pekinie i Juanczikai podpisali umowę zawierającą warunki, pod którymi linia kolejowa Pekin-Tientsin-Szankaikwan przejdzie w ręce Chińczyków.

Eksplozya na okręcie.

Nowy Jork, 30 kwietnia. Wczoraj rano zdarzyła się eksplozya na pokładzie holenderskiego okrętu Foulton w blizkości portu Delavare. Eksplodowała gazolina, używana w maszynach. Austryacko-węgierski porucznik Oskar Koher odniósł ciężkie obrażenia, amerykański sierżant marynarki i inne trzy osoby odniosły lekkie rany.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Wiedeń. Stowarzyszenie ruskich robotników „Postup“ przeniosło swój lokal do restauracyi „pod złotym lwem“ I. Sonnenfelsgasse 6. Schadzki i odczyty odbywają się w każdą niedzielę o godz. 6.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

OCHRANNÁ ZNÁMKA TOVÁRNÍ ZNAK OCHRANNÁ ZNÁMKA

Każda oszczędna Pani domu niechaj używa tylko prawdziwą

Kolińska domieszkę do kawy

z marką „SOKÓŁ"

aby uzyskać mocną, smaczną, aromatyczną i pięknej barwy kawę. — Do nabycia w handlach korzeni i delikatesów. 45 1—

Najtańszy skład w Krakowie!

ZNAKOMITEJ DOBROCI
ZEGARKI GENEWSKIE
ZEGARY ŚCIENNE, PENDUŁOWE i BUDZIKI
ORAZ
BIŻUTERYE ZŁOTE i SREBRNE
URZĘDOWNIE STEMPLOWANE
POLECA NAJTANIEJ i w BOGATYM WYBORZE
MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI
Emil GOLDWASSER
KRAKÓW, ul. GRODZKA № 58

BOGATO ILUSTROWANE POLSKIE CENNIKI WYSYŁA NA ŻĄDANIE DARMO

Na składzie: Łyżki, Łyżeczki, noże, widelce, cukiernice, lichtarze, maselnice, i inne wyroby z chińskiego **srebra.**

Obrączki ślubne i pierścionki zaręczynowe każdej wielkości.

Zegarki oraz **wyroby** moje ZŁOTE i SREBRNE w ces. król. urzędzie probierczym stemplowane, i odżnaczają się **trwałem gustownem i eleganckiem** wykonaniem.

2 1—3

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

Dnia 12. Maja 1902 i dni następnych o godz. 9 rano w myśl regulaminu §. 24 oobędzie się **w sali konc Zakładu zastawniczego przy ul. Wiślnej l. 3**

PUBLICZNA LICYTACYA

niewykupionych i nieprolongowanych zastawów, a mianowicie:

1. Kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieniach zastawione od 1. stycznia 1901 do 30 kwietnia 1901 ostatnia liczba zastaw Nr 6251 (kolor kartek żółty).
2. Ubrania, bielizna, towary łokciowe, maszyny do szycia, rowery, strzelby i obrazy zastawione od 1 czerwca 1901 do 30 września 1901, ostatnia liczba zastawu Nr. 18851 (kolor kartek biały).
3. Papiery wartościowe niewykupione po 30 kwietnia 1901, ostatnia liczba zastawu Nr. 481, sprzedane będą z wolnej ręki według kursu „Gazety Lwowskiej".

Licytacya odbywać się będzie tylko w przedpołudniowych godzinach — popołudniu zaś Zakład zastawniczy otwarty dla Publiczności jak zwykle od godziny 3 do 6.

Uwaga: W myśl reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 30 września 1901 l 93 28 wolno sprzedawać i nabywać **tylko cechowane** przedmioty ze złota i srebra. 1 1—1

Wzywa się przeto wszystkich posiadających nie cechowane przedmioty wystawione na licytacyę, ażeby we własnym interesie zgłosili się do Zakładu najpóźniej do 30 kwietnia 1902 r. a to celem ostępłowania tychże.

Kto nie dopełni tego obwiązku, naraża się na stratę względnie na potłuczenie fantu.

Kraków, w maju 1902 r.

Konc. Zakład zastawniczy w Krakowie.

Baczność!

Pierwsza galic. fabryka krzeseł
we wszystkich stylach
Józefa Rożyckiego we Lwowie,
1246 **Plac Bernardyński 15.** 5—40

Przyjmuje również krzesła do wyplatania, jakoteż wyplatane przerabia na skórzane.
Listy pochwalne na żądanie.

Osoba inteligentna władająca językami niemieckim i francuskim w słowie i piśmie znajdzie korzystne zajęcie w Krakowie.

Wiadomość: Agencya pracy **Stefana Mikulskiego, Kraków, Szpitalna 26**

Agencya pośrednictwa w poszukiwaniu pracy i posad pracujących wszystkich kategoryi. 18 1—1

RESTAURACYA ST. MADEJSKIEGO przy ulicy Zwierzynieckiej l. 21 poleca wszelkie doborowe wódki oraz bufet zaopatrzony w doborowe gorące jakoteż i zimne przekąski. Lokal otwarty do godz. 1 w nocy. Dla PP. Amatorów Bilard. Co niedziela i święto KONCERT. 10 1—3

Krakowski Bazar Komisowy
ul. Sławkowska l. 3 (Hotel Saski)
jest najtańszym handlem w Krakowie
poleca

Kapelusze męskie filcowe od 1 kor.
Kapelusze damskie różne od 80 hal.
Koszule męskie.
Skarpetki, Pończochy, Kołnierzyki po 20 halerzy,
Krawaty od 26 halerzy, oraz setki innych artykułów za bezcen.

Do Bazaru zawsze wstęp wolny od 8-mej rano do 9-tej wieczór.
1218 10—10

C. i k. nadworny dostawca

Antoni Kunz

w Krakowie, Rynek główny L. 7

wykonał roboty wodociągowe w realnościach WPP.:

Armatowicz Feliks, ul. Batorego 1.
Beringer Wandalin radca miejski, ulica Łobzowska 12
Beringer Wandalin, radca miejski, ulica Kolejowa 7.
Będzikiewicz Tomasz, ul. Łobzowska 6.
Bank hipoteczny, ul. św. Jana 1.
Blumenfeld Adolf, dyrektor banku hipotecznego, ulica Krupnicza 11.
Bańkowska Natalia, ul. Długa 35.
Bartynowski Franc., Rynek główny 7.
" " ul. św. Tomasza 28.
Borelowski Tomasz. ul. Nad Wisłą 36.
Bałucka Eufemia, ul. Floryańska 39.
Bartel Stanisław, ul. Sienna 3.
" " ul. Czysta 9.
Dobrowolska Emilia, ul. Szpitalna 17.
Elterlein Marya, ul. Floryańska 47.
Fischer Marya, ul. Stachowskiego.
" " ul. Stachowskiego 37.
" " Rynek główny 33
" " ul. Szlak 23
" " ul. Rakowicka 14
Federowicz Jan Kanty, poseł do sejmu, ul. Szczepańska 3.
Dr. Fierich Franciszek, prof. uniw.. ul. Batorego 21.
Froncz Anastazy, ul. Floryańska 17.
Fritsch Herman, ul. Szpitalna 28.
" " ul. Garbarska 6.
" " ul. Garbarska 8.
Frimel Józef, ul. Mostowa 2
Gadomski Kazimierz. ul. Karmelicka 17.
Gazownia miejska.
Hotel Polski, ul. Floryańska 42
Hotel pod Różą, ul. Floryańska 14.
Hotel Drezdeński, Rynek główny 47.
Hotel Royal, ul. św. Gertrudy 25.
Kollman Felicya, ul. Bogata 3
Kulczyński Józef. ul. Floryańska 55.
" " ul. św. Krzyża 13.
Kuczmierczyk Józef, ul. św. Anny 2
Hupka Włodzimierz, ul. Siemiradzkiego 6.
Knowiakowska Józefa, ul. Floryańska 12.
Kijak Ilona, ul. Krowoderska 46.
Kicińska Emilia, ul. Wolska 1.
Dr. Lorentzki Andrzej, ul. Łobzowska 29.
Laberschek Herman, ul. Floryańska 31.
Zakład książąt Lubomirskich, ul. Rakowicka 25.
Haradina Antoni, ul. Krótka 10.
Mikołajski Zygmunt, ul. Topolowa 25.
Michałek Antoni, ul. Karmelicka 32.
Mikeska Edmund, ul. Sławkowska 25.
Małasińska Anton., ul. Straszewskiego 4.
Miedniak August, ul. Nad Wisłą 3.
" " ul. Nad Wisłą 4.
" " ul. Nad Wisłą 5.
Dr. hr. Mieroszewski Jan, ul. Krupnicza 11.
Dr. Matzke H., ul. Szewska 19.
" " plac Dominikański 1.
Maizlowa Karolina, Stradom 27.
Margulies, ul. Krakowska, łaźnie.
Meisner Józefa, ul. Karmelicka 9.
Dr. Nartowski, ul. św. Anny 2
Koziański Eugeniusz, ul. Karmelicka 7.
Hr. Pusłowski Zygmunt, ul. Kolejowa 10
Freindl Agnieszka, ul. Rakowicka 5.
Podolczyk Jadwiga, ul. Krowoderska 15.
Porębski August, ul. św. Jana 1.
" " Rynek główny 8,
Linqnist Aloiza, ul. Grodzka 28.
Rothhirsch Jakób, ul. Karmelicka 56.
Rajal Ignacy, ul. św. Anny.
Starek Jan, ul. Stachowskiego 89.
Siwek Katarzyna, ul. św. Wawrzyńca 16
Świątkowa Anna (firma Kurkiewicz), ul. Grodzka 7.
Świątek Franciszek i Wiktorya, ulica Grodzka 37.
Świątek Franciszek i Wiktorya, ul. św. Jana 30.
Schmidt Wincenty, ul. Grodzka 2.
Szklarski Andrzej, ul. Floryańska 8.
Sroczyńska Weronika, plac Szczepański 5.
Śliwińska Elżbieta, ul. Dolnych Młynów 6.
Szymczakowska Aniela, ul. Grodzka 35.
Dr. Trzebicki Rudolf, prof. uniw., ul. Podwale 12.
Umlauf Klara, ul. Łobzowska 31.
Kritzler Bernard, Pędzichów 3
Streit Bronisława, ul. Grodzka 49
Weindling Baruch, ul. Lubicz 3.
Waciągowa Marya, ul. Karmelicka 57
Wolfram Marya, ul. Topolowa 34
Weber Ludwik, ul. Floryańska 9.
Waniewicz Marya i Leokadya, ul. św. Jana 16
XX Zmartwychwstańcy, ul. Łobzowska 10
" " ul. Batorego 8.
Zatorski Jan, ul. Stachowskiego 91.
Dr. Zawadzki, ul. Strzelecka 15.
Żeleńska Marya, ul. Bracka 5.
Żarnowiecka Marya, ul. Aryańska 8.

Zamówienia na urządzenia wodociągów tak miejscowych jakoteż i prowincyonalnych uprasza się adresować pod adresem w nagłówku podanym.

BODEGA VINAVIGO

1180 RYNEK 21, róg Brackiej. 11—?

WINA AUSTRYACKIE od 50 ct. za litr, oprócz tego **francuskie, reńskie, hiszpańskie. szampany krajowe i oryginalne francuskie, wódki, likiery, koniaki, bufet zimny i ciepły.**

K. KRZYSZTOFOWICZ, J. LASSOCIŃSKI i Sp. Kraków, ul. Lubicz Nr. 7

wydaje **Polską Książkę adresową**

pod tytułem **Wspierajmy handel i przemysł ojczysty,** która w nakładzie 10.000 egzemplarzy ukaże się z dniem 1. czerwca 1902 r., w której zamieszczone zostaną polecenia godne firmy wraz z widokami Krakowa, Lwowa, Poznania, Warszawy i Pragi. Książka ta w rozmiarze 34 cm. wysokości i 24 cm. szerokości kunsztownym drukiem zdobna, z widokami na luksusowym papierze, oprawna w płótno, ze złotym tytułem upiększonym kwiatami wraz z secesyjnym kalendarzem na lat 3, rozdaną zostanie po Galicyi **gratis** w przeciągu 6 tygodni przy użyciu automobilu do rozwozu.

Ponieważ książka powyższa jako reklamowa pozostanie pamiątką dla każdego otrzymującego takową, przeto upraszamy WW. PP. Fabrykantów, Przemysłowców, Rękodzielników i Przedsiębiorców, którym rozwój interesu krajowego leży na sercu aby we własnym interesie nie omineli sposobności reklamy swojej i aby bodaj skromnem zamieszczeniem firmy swojej przyczynić się raczyli, gdyż każdy przekonany o tem jest, że wydany grosz na reklamy w trójnasób wróconym zostaje, mamy na to dowód firm niemieckich, które przez reklamy lichy swój towar w znacznej ilości pozbywają.

Wszelkich informacyj co do cen, zamieszczania ogłoszeń, udziela w nagłówku podana firma odwrotnie. 15 1—

15.000 złr. w gotówce potrzeba na powiększenie eksportu węglowego, dwóch kopalń węgla, od kilku lat istniejących niedaleko Krakowa. Gwarancya bardzo pewna. Dający kapitał, czy mężczyzna, czy kobieta, może otrzymać przy kopalni posadę.

Tylko na listowne oferty, z dołączeniem marki na 20 h., odpowiada p. **Spirydyon Soniewicki,** zarządca Działu inseratowego „Naprzodu", **Kraków, Bracka 15.** 42 1—4

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.

R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**

w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie.**

8. 1—5

Salvesol

pochłania **nikotynę** czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palących papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

fabryki tutek cygaretowych

„NORIS"

W. BEŁDOWSKIEGO

magistra farmacyi w Krakowie.

Żądajcie tutek „NORIS" ze Salvesolem!

11 1-8

„MERKURY" Gazeta Losowań i handlowa.
Administr.: **Kraków, Rynek gł. 5.**

Prenumerata roczna . . **3 Kor. 60 hal.**
" półroczna **1 " 80 "**

Treść num. 9: Losowania, własna konkurencya i bankructwa kupców galicyjskich, Kronika handlowa, Emisye i konwersye na Węgrzech, Przegląd giełdowy, Gal. Bank dla handlu i przemysłu, Bilanse i dywidendy i t. d.

Nowi abonenci otrzymają

bezpłatnie

„Rocznik finansowy na rok 1902".

Numera okazowe darmo i opłatnie. 7 1—1

Otworzył
S. SPERBER
Rynek gł. 21 Kraków Bracka l. 1

wielki fabryczny Zakład

wyrobu **gotowej** bielizny i wypraw ślubnych,
Skład fabryczny towarów płóciennych, bielizna męska, damską i dziecinną w różnych gatunkach i wielkości po następnych cenach:

BIELIZNA DAMSKA:

Koszule dzienne shirtingowe dziergane ręcznie od zł. . . 1 30 - 1 75	**Majtki** damskie batystowe białe 3.——5 —
Koszule dziene ubierane haftami ręcznymi . . . . . . 1.75—2.50	**Majtki** „ „ kolorowe 2.75—4.50
Koszule dzienne płócienne ubierane haftami . . . . . 2.50—4.—	**Majtki** „ barchanowe . 1.60—2.50
Koszule dzienne ubrane haftami ręcznymi . . . . . . 3 50—6.—	**Kaftaniki** damskie ranne ubierane haftami . . . . 1.50—3.50
Koszule dzienne batystowe kolorowe ubierane koronkami 3.——4.—	**Kaftaniki** damskie ranne bardzo strojne . . . . 4.——7.—
Koszule dzienne batystowe i płócienne bardzo strojne ubierane koronkami i haftami od 5.——7.50	**Kaftaniki** damskie ranne batystowe lub kolorowe . . . . 5 ——10.—
Koszule nocne shirtingowe gładkie . . . . 2.—	**Spodnice** damskie białe gładkie 1·75—2.50
Koszule nocne shirting. bardzo strojne ubierane haftami od 3.——6.50	**Spodnice** damskie z haftowanemi falbanami . . . . . . 2·50—6.—
Koszule nocne płócien. gładkie 3.50 —	**Spodnice** damskie batystowe ubierane koronkami . . . . 5 50—12.—
Koszule nocne płócienne ubierane haftami . . . . 4.50—6.—	**Halki** wełniane kolorowe od . 3. ——6.—
Koszule nocne płócienne i batystowe bardzo strojne ubierane haftami i koronkami . 5.50—7.50	**Halki** jedwabne kolorowe . 10.——15.—
Majtki damskie shirtingowe z haftami od . . 1, 1 25, 1.50, 1.75, 2.—	**Chustki** webowe angielskie białe tuzin . . . . 2.50—6.—
	Chustki webowe kolorowe tuz. 2 50—7.50
	Chustki batystowe białe tuzin 3.50—8 —
	Chustki batystowe kolor. tuz. 2.50—6.50
	Pończochy kolorowe lub czarne tuzin . . . . 6.50—10 —
	Pończochy niciane tuzin . . 8 ——15.—

Wielki wybór bluzek kretonowych wełnianych i jedwabnych.

Kaftaniki zdrowia Crepe de Santé, bawełniane, wełniane i jedwabne.

BIELIZNA MĘSKA.

Koszule męskie shirtingowe dzienne od . . . 1·40, 1.80, 2.—. 2.50	**Skarpetki** kolorowe tuzin . 5 50— 8.—
Koszule męskie shirtingowe frakowe . . . . 2.50, 2.75, 3.—	**Skarpetki** białe niciane tuz. 6.50—10 50
Koszule męskie shirtingowe nocne z kolorowymi haftami od 2.——2 50	**Skarpetki** kolorowe niciane tuz. 7.——12.—
Kalesony białe dymkowe . . 1 25—1 50	**Skarpetki** kolor. haftowane 12 ——18 —
Kalesony kolorowe . . . . . . 1 25—1 75	**Chustki** białe płócienne tuz 2 50— 6.—
Skarpetki białe bawełniane tuz 5.——7.—	**Chustki** kolorowe płócienne . 2.50— 7 —
	Chustki kolorowe batystowe 4.——10 —
	Koszule flanelowe . . . . . . 1.75— 4.50
	Kołnierze shirtingowe tuzin . 2 20
	Mankiety shirtingowe . . . . 3.60— 4.—

Wielki wybór krawatek jedwabnych pikowych i batystowych
Główny skład bielizny normalnej trykotowej **prof. Dra**
GUSTAWA JAEGERA
Szelki, spinki i paski do koszul flanelowych.
Wielki wybór Pończoszek i Skarpetek dziecinnych niciannych bawełnianych

BIELIZNA STOŁOWA.	PŁÓTNA
1 Obrus kolorowy 1 75	1 sztuka płótna Weba tyrolska 7. —
1 Obrus i 6 Serwetek kolorow. (à jour) . . . . 3.50— 5.—	1 sztuka 39 m. płótno irlandzkie 26.——30 —
1 Obrus i 6 serwet stołowych 3.50— 8.—	1 sztuka płótna na 6 prześcier. 10.50—18 —
1 Obrus i 12 serwet „ 8 ——20.—	1 sztuka 40 m. shirtingu . . 12 ——18 —
12 ręczników płóciennych . . 4 ——10 —	6 ścierek flanelowych od . . 55 ct.

BIELIZNA ŁÓŻKOWA
płócienna shirtingowa gładka i ubierana ręcznymi haftami w bardzo wielkim wyborze. **Zamówienia zamiejscowe** uskutecznia się **odwrotną pocztą** (44—15)

Grodzka 4. Proszę kupować **Grodzka 4.**

GORSETY
w Krakowie, ul. Grodzka l. 4
tylko u 9 1—1
Hermana Piesena, specyalisty gorsetów z Pragi.

PIWIARNIA TRZCINICKA

Z KOMFORTEM URZĄDZONA
w Krakowie, przy ul. Szewskiej l. 13, róg ul. Jagiellońskiej,
POLECA
znane z dobroci **PIWO BAWARSKIE** (przewyższające Monachijzkie i Kulmbach) zalecane **przez powagi lekarskie dla chorych rekonwalescentów** i Pań, **oraz Exportowe i bok w szklankach,** przyczem dla dogodności Szan. P. T. Publiczności, **bufet zaopatrzony jest** we wszystkie doborowe **WINA i WÓDKI,** oraz w ciepłe i zimne przekąski.

Mamy nadzieję, że Szan. Publiczność lokal nasz swemi odwiedzinami zaszczycać raczy.

Z wysokiem poważaniem
ZARZĄD.
6 1—?

Nowość!! Niezrównane!

Proszę żądać
GEISLERA
Specyałów na zupy i sosy!

WYRÓB CZESKI!
BEZ KONKURENCYI!
W piętnastu minutach gotowe do spożycia!
Rozróżniać od dotychczas używanych konserw.
W KAŻDEM GOSPODARSTWIE,
W KAŻDYM DOMU NIEZBĘDNE.
Szczególnie nadają się dla **hoteli, restauracyj, zakładów i t. d.**
Przewyższają smakiem i posilnością każdy rosół z mięsa.

Skład w Krakowie: cesars. i królew. nadw. dostawca **Antoni Hawełka,** Reim i Spółka drogueria, J. Barberowski, Józef Landau, Związek Handlowy Kółek Rolniczych, a w przedmieściu na Zwierzyńcu: Filip Spitzel.
w Tarnowie: Alojzy Kaempf i Tadeusz Scharff.
w Rzeszowie: Mieczysław Postępski.
w Jarosławiu: Feliksa Gregora. 1227 4—10
Zastępca na Kraków: Edward Schmal.

Dla P. T. odsprzedających wysoki opust.
Do każdego zlecenia dołącza się kilka paczek do rozdania na próbę.

STOWARZYSZENIE PRZEMYSŁOWE
dla wyrobu towarów żelaznych i drucianych
w KRAKOWIE.
Numer telefonu 75.
poleca ze swojej
JEDYNEJ W KRAJU
FABRYKI
GWOŹDZI i DRUTU
w Podgórzu
wszelkiego rodzaju
druty i gwoździe druciane
od najniższych numerów do najwyższych.
2185 Zlecenia wykonuje się jak najrychlej. 5—52

---

17 **Zakład fryzyerski** 1—1
H. SAUERSTROMA
w Krakowie, przy ulicy Tomasza l. 8
poleca Szanownym Gościom swój
SALON FRYZYERSKI
po cenach nader przystępnych

Maszyna do pisania
Systemu „Underwood“ mało używana
tanio do nabycia.
Bliższa wiadomość w Dziale inseratowym dziennika „Naprzód“ Kraków, ul. Bracka l. 15. parter. 16 1—3



Najwyższa nagroda „GRAND PRIX“ Wystawa światowa 1900 r.

Oryginalne Singera Maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach

Innych składów w Krakowie nie mamy.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbar. rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego,** plikacyjnego, oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia
dawniejsza firma **G. NEIDLINGER**

FILIE: **Kraków, ul. Szpitalna L. 40,** naprzeciw teatru miejskiego.
w Tarnowie, ul. Krakowska L. 4|5. — w Nowym Sączu ul. Jagiellońska.

UWAGA: Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, działalności, jak trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn. 1107 3—?

Największy warsztat reperacyjny.

4.000 złr.
w gotówce, potrzeba na dobrą hipotekę, na dobry procent, na posiadłość obok Krakowa. Gwarancya b. pewna.

Odpowiedzi udzieli tylko na listowne zapytania z dołączeniem marki. **pan Spirydyon Soniewicki, Kraków, Bracka 15.** 43 1—4

Mężczyzna w średnim wieku rz. katol. zawodowy fachowiec działu korzennego i delikatesów zdolny ekspedyent władający polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie perfekt, mogący prowadzić książki handlowe, poszukuje posady, jako starszy pomocnik do prowadzenia kółka rolniczego, jako zastępca Schefa Magazynier w większym interesie lub do podobnych czynności.
Zgłoszenia pod lit. A Z. przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“ Kraków, Bracka.
3 1—3

GODNE WIDZENIA
OPTYCZNO-PLASTYCZNE **PANORAMA**
najnowsze widoki z całego świata,
otwarte codziennie od 8 rano do 9 wieczorem.
Wstęp 15 ct., dla wojskowych bez szarży i dzieci po 10 ct.
wraz z prezentem,
tuż przed **Rogatką Zwierzyniecką**
o liczne odwiedziny uprasza
F. Rocznik, znany magik polski.
NB. Obecnie nowa serya obrazów.
Panorama ta jest do sprzedania; wiadomość w panoramie.
13 1—8

Stanisław Nikiel
KRAKÓW,
ulica Zwierzyniecka l. 32.
poleca
znakomite piwo okocimskie oraz Bufet zaopatrzony codziennie w świeże przekąski jakoto: boczki, polędwice, kanapki, i doskonałą kuchnię, przyczem poleca
wszelkie towary kolonialne
po cenach nader niskich.
5 1—3

POWOZY
używane
Wózki
nowe
są do sprzedania
po cenach możliwie niskich
w koncesyonowanych składach
z wszelakimi pojazdami
Stanisława Cyrankiewicza
w KRAKOWIE, przy ul. Brackiej l. 9. i ulicy Szpitalnej l. 34
naprzeciw teatru Krakowskiego.
Właściciel mieszka, ulica św. Jana l. 30, parter.
1168 30—100

Bluzki: jedwabne. satynowe, zefirowe, batystowe. **Halki:** satynowe, alpakowe i płócienne. **Paski** fantazyjne: gumowe, skórkowe, taśmowe, szychowe, gurtowe i jedwabne. **Boa:** gazowe, jedwabne i koronkowe. **Chustki, Szaliki, Żaboty, Krawatki:** koronkowe, gazowe, jedwabne i tiulowe. **Rękawiczki:** jedwabne, imitacyi skóry, niciane, Fil d' Ecose, bawełniane; damkie męskie i dziecinne. **Pończochy:** jedwabne. bawełniane, Fil d' Ecose ażurowe i w szkockich kolorach. **Skarpetki** kolorowe męskie i dziecinne.
Koronki, Hafty, Sznurówki. Klamry, Guziki i wszelkie przybory do krawieczyzny. 1236 6—12

Polecają na obecny sezon w wielkim wyborze I PO NAJTAŃSZYCH CENACH
PORĘBSKI & ZIMLER
KRAKÓW, RYNEK L. 8.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412